

GŁOS RĄDOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 1 MAJA 1949 ROKU. Nr 118 (1492)

Niech żyje 1 Maja Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

Gdy dziś 1 Maja nad niezliczonymi szeregami uczestników obchodu zakwitną barwy czerwone i narodowe, w świadomości każdego Polaka utrwali się wielka prawda o nierozdzielności tych dwóch symboli, które świadczą, że nasze życie narodowe wypełnia się treścią rewolucyjną, treścią socjalistyczną.

„Patriotyzm — powiedział tow. Bierut na Kongresie PZPR — to gorące, szczere, pełne ofiarności uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępowych dzieł na rodzie, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to dumna z

darowaniu, w zacieśniającej się współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim z wielkim mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim. W jednym pochodzie 1-majowym znajdują się z robotnikami i uczniami, chłopami i artystami oddziały Wojska Polskiego, naszego wojska ludowego, którego kadry tworzyły się u boku Armii Radzieckiej podczas wielkiej wojny narodowej, które dziś u boku potężnej Armii Radzieckiej jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, naszych granic i naszej pokojowej pracy dla podniesienia materialnego

nienawiści między narodami, z Moskwy, światowej stolicy pokoju rozlega się hasło: „Niech żyje braterski sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!”

Naszą odpowiedzią na znowy, bloki i pakt agresji będą dalsze zobowiązania do produkowania taniej, lepiej, racjonalniej, oszczędnie.

Naszą odpowiedzią będzie pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, granitowego fundamentu Polski Ludowej.

Naszą odpowiedzią będzie całkowita konsolidacja narodu polskiego, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — PZPR.

Naszą odpowiedzią będzie wyobcowanie ze społeczeń-

stwa polskiego elementów reakcyjnych, agentur obcego wywiadu, agentur amerykańskich grup imperialistycznych, wrogich polskiemu ludowi i narodowi polskiemu.

Naszą odpowiedzią będzie współpraca gospodarcza i pomoc wzajemna ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W dniu 1 Maja ślemy braterskie pozdrowienia narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu.

Za przednim oddziałem światowego ruchu robotniczego, zwycięską Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią Bolszewików wołamy:

Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!



Polityka obecnych kierowników Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką rozpętania nowej wojny...

Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podległości do nowej wojny. Churchill, główny podległy do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podległych wojennych.

Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyżczyć i skierować świat na drogę nowej wojny.

JÓZEF STALIN.



...walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia br.).

najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współdziałanie ojczystego kraju w postępowych dziełach ludzkości. Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawliwszy ustroj społeczny, to gorąca troska o przodujący udział swego kraju w światowym ruchu rewolucyjnym. Patriotyzm proletariacki — to czyn kongresowy, to oddawanie wszystkich sił dla zwycięstwa socjalizmu we własnym kraju, aby przyspieszyć zwycięstwo socjalizmu na świecie.

„Klasa robotnicza i masy ludowe wykazały — czytamy w Deklaracji Ideowej PZPR — że ich władza zdolna jest do przewyżczenia tych przeszkód, które władza kapitalistyczna i obszarów stawała na drodze rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na drodze podniesienia dobrobytu mas ludowych i zabezpieczenia niepodległości kraju”.

Polska znajduje się w wielkim, światowym Froncie Pokoju, któremu przewodniczy potężny Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i czołowe oddziały klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych. Wraz z całym Frontem Pokoju będziemy dziś manifestować na rzecz trwałego pokoju i współpracy między narodami dla dobra ludzkości. Wraz z całym Frontem Pokoju, na niezliczonych wiecach i zgromadzeniach potwierdzimy uchwały Kongresu Paryskiego, Światowego Kongresu Obróbców Pokoju. Wraz z całym Frontem Pokoju zdemaskujemy raz jeszcze kłamstwa i mactwa imperialistycznych mocicieli pokoju, grupki ojezycznych i którzy jej rozwój widzą w produkcji ponad plan, w oszczędnym gospodarowaniu, w zacieśniającej się współpracy z państwami ludowymi, przede wszystkim z wielkim mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim.

W dniu 1 Maja, podajemy ostateczne wyniki, dotyczące wykonania tych zobowiązań.

Sukcesami produkcyjnymi witamy 1 Maja

Dziesiątki tys. kilogramów przędzy, tys. metrów tkanin ponad plan - dali robotnicy łódzcy

W początkach kwietnia 4 łódzkie fabryki włókiennicze utworzyły łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego, podejmując szereg zobowiązań produkcyjnych i w dziedzinie akcji socjalnej. Hasło Czynu Majowego pierwsze ruchy PZPB Nr 4, wzywając do współzawodnictwa PZPW Nr 1, które z kolei wzywały PZPJG Nr 1, zaś dalsze zobowiązania podjęła załoga PZPDz. Nr 1.

W ciągu ubiegłego miesiąca nadchodzili z tych fabryk stale meldunki o realizowaniu powyżej tych zobowiązań. Obecnie, w dniu 1 Maja, podajemy ostateczne wyniki, dotyczące wykonania tych zobowiązań.

PZPB Nr 4
W myśl swoich zobowiązań wyprodukowały:

Przędzalnia 5.500 kg przędzy ponad plan, osiągając 95 procent pierwszego gatunku.

Tkalnica — 6.300 metrów tkanin ponad plan, podnosząc odsetek prymy do 90 proc.

Wykończalnia 3.600 metrów ponad plan, podnosząc odsetek prymy do 88,7 procent

Zespoły tkackie tow. tow. Wojdyńskiej, Kruszeńskiej i Józefczyka oraz przedzalnicze: tow. tow. Malesy i Filipiak przekroczyły swoje zobowiązania ilościowe oraz nie produkują zupełnie braków.

Wydział Ruchu na Święto 1-go Maja uruchomił nową pompę oraz transporter mechaniczny.

Wydział Socjalny przeprowadził remont żłobka, świetlicy oraz domu wypoczynkowego dla dzieci w Wiśniewie Górze. Rada Zakładowa i komitet współzawodnictwa podwoiły ilość zespołów współzawodnictwa.

PZPW Nr 1
W myśl powziętych zobowiązań wykonał swój plan produkcyjny za miesiąc kwiecień w 118 procentach, dając ponad

plan 24.000 metrów tkanin oraz oszczędzając 97 procent towaru pierwszego gatunku.

Zespoły tkackie tow. tow. Zygmunta, Gaydy i Marii Terpilak meldują, że produkują tylko towar pierwszego gatunku, a pod względem ilości plan swój wykonały w 106 proc. przekraczając o 1 procent swe zobowiązania.

Wypełniono także następujące zobowiązania socjalne:

Aktyw kobiecy uruchomił po radnie kobiece, brigady młodzieży ZMP i SP wyremontowały świetlice. Zorganizowano także pierwsze grupy szkoleniowe, które zapoczątkują akcję masowego doszkolenia pracowników.

PZPDz. Nr 1
Zobowiązały się w miesiącu kwietniu wyprodukować 91,5 procent prymy, osiągnęły natomiast 91,6 procent.

Zespół wiazalni pod kierownictwem majstra Lewego i Piotrowskiego (Irena Bednarek, Antoni Kabza i Feliks Figiel) zobowiązał się wykonać 98 proc. prymy, osiągnął natomiast 100 procent. Jako Czyn 1-Majowy zgodnie z powyższą decyzją rozszerzono akcję współzawodnictwa pracy, która objęła 60 procent załogi.

PZPJG Nr 1
PZPJG Nr 1 zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada, jeszcze wówczas, gdy plan 1-go kwartału dociągnęło się zaledwie do 92 proc. Ponadto zobowiązano się podnieść ilość wyrobionej „prymy” o 4 proc. (z 86 na 90) — co również nie było wcale łatwym zadaniem.

PZPJG nr 1 podjęły się go jednak, włączając się do łańcucha współzawodnictwa przedmajowego. Podjęły się równo cześnie szeregu innych obowiązków — w dziedzinie socjalnej, oszczędnościowej itp. Było to może trochę zbyt śmiało, ale fakt faktem: przysta-

czenia zostały dotrzymane.

Zakłady nie osiągnęły wprawdzie oszczędnościowych wyników w wykonaniu planu ilościowego, ale jednak magicznie na cyfrę 100 procent została o kilka punktów przekroczona i towarzysze zapewniają bezapelacyjnie: „Do 15 listopada plan roczny wykonamy — to jest mурowane.

Poważne wyniki osiągnęły zakłady pod względem jakości produkcji; obiecały 90 procent „prymy” i dały je. Niektóre oddziały uzyskały nawet jeszcze lepsze wskaźniki. Oddział przy gotowawczy na przykład już w dniu 25 kwietnia sygnalizował 94 procent „prymy”, tkalnia przekroczyła nawet swe zobowiązania.

Nie zawiodły też: Rada Zakładowa, która zobowiązała się rozszerzyć ruch współzawodnictwa tak, aby objął on połowę załogi robotniczej; nie zawiodły ZMP, Służba Polsce, Straż Przemysłowa i Pożarna. Dotrzymały, a w niektórych wypadkach przekroczyły swe zobowiązania zespoły i poszczególni robotnicy, jak np.:

Moskwa-w dniu Święta 1 Maja

MOSKWA (PAP) Ludność stolicy radzieckiej w poczuciu słusznej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego wita święto proletariatu. Nastroj święteczny potęgują napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje święteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników Partii i Rządu Radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszomajowymi KC WKP (b), czerwone sztandary zdobione gmachy państwowe, publiczne i domy mieszkalne. Gmach Rady Ministrów tonie w czerwieni, na której tle jaś-

cerowaczka, Maria Kiedrzyńska i jej zespół, który podniósł wykonanie bazy produkcyjnej ze 120 zamiast na 122 aż na 134 procent, jakości zaś — o blisko 3 procent powyżej swych przyrzeczeń majowych; i zespół tow. Jakuba Smyczka, farbiera, który przekroczył o 3 procent swe zobowiązania pod względem ilości produkcji, osiągając równocześnie 100 procent prymy; podobnie postrzygacz, tow. Borysławski, zamiast obiecanych 92 procent, dał 100 procent produkcji pierwszego gatunku.

Załoga PZPJG Nr 1 jak i „Czwórka bawelniana”, „Jedynka wełniana”, „Jedynka dziewiarska”, jak dziesiątki i setki innych fabryk i zakładów pracy, jak tysiące i setki tysięcy ludzi pracy w całej Polsce, dowiodły, realizując swe zobowiązania przedmajowe, jak wielka jest siła klasy robotniczej, jak wielka jest siła państwa, którego fundament stanowi lud pracujący, a siłę kierowniczą — zorganizowana klasa robotnicza.

nieją olbrzymie kilkumetrowe tarczki Orderów Zwycięstwa i Żelaznego Orderu Sławy. Na zwisających transparentach widnieją hasła: „Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu sił bojowych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!” „Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!” „Niech żyje wielka Partia Bolszewików, Partia Lenina — Stalina, zaharowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, inspirowa i organizator naszych zwycięstw!”

Wojsko Polskie - straż pokoju i niepodległości wyrosło z ludu i ludowi służy

1-Majowy rozkaz Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego



WARSZAWA (PAP). W dniu 29.4.49 r. Marszałek Żymierski wydał rozkaz treści następującej:

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy! Święto 1 Maja obchodzi Wojsko Polskie wraz z najszerszymi masami narodu, walczącymi o pokój, umocnienie niepodległości i dalszy rozwój naszej ojczyzny. W walce z agresywnymi planami imperializmu rosną i potężnieją na całym świecie siły demokracji i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z każdym dniem wzrasta siła mocarstwa socjalistycznego — niezwykłej twierdzy pokoju i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokój i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokój i wolności. Wszyscy ludzie dobrej woli widzą w Związku Radzieckim ostoję postępu, pokój i wolności.

Rosną i krzepną, wsparte o pomoc Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej, wnr-

sząc swój wkład w umocnienie przewagi światowych sił pokoju nad siłami imperializmu.

Potężnieje z każdym dniem masowy ruch pokoju. Klasa robotnicza Francji i Włoch występuje w strajkach i demonstracjach przeciwko agresywnemu państwu atlantyckiemu, broniąc pokoju i suwerenności swoich narodów. 600 milionów ludzi oświadczyło ustami swoich delegatów na Światowym Kongresie Pokoju, że nie dopuszczą do nowej wojny, że nie będą bić się przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, że wytrąca broń z rąk podżegaczy wojennych.

400-milionowy naród chiński przepręda imperialistów i ich agentów, wzmacniając potężne siły światowego obozu pokoju. W zwycięskich bojach maszeruje Armia Ludowa Chin, zdobywając stolicę Chin — Nankin i otaczając rozbite wojska Kuomintangu w rejonie Szanghaju. Ludy kolonii zrywają imperialistyczne łańcuchy.

Walczą bohaterka grecka armia demokratyczna.

Siły pokoju i wolności mają zdecydowaną przewagę nad siłami wojny i niewoli i są w stanie pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Zołnierze!

W światowym obozie pokoju poważną rolę odgrywa Polska Ludowa.

Klasa robotnicza w bratnim sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją wiezie nasz kraj po jedynie słusznej drodze demokracji ludowej, zapewniając nieustanne wzmacnianie siły i bez-

pieczeństwa naszego państwa, skuteczną obronę pokoju i niepodległości Ojczyzny, zbudowanie szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości narodu polskiego. W dążeniu do utrwalenia pokoju, do umocnienia i dalszego rozwoju naszego państwa, mas Ludowej Polski walczą o przedterminową realizację planu trzyletniego, o większą oszczędność i lepszą jakość produkcji, o podnoszenie urodzaju i pogłowia, o dalsze osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury, o dalsze zacieśnienie braterstwa robotników i chłopów. Te swoje osiągnięcia i dążenia lud pracujący wraz z całym młodym pokoleniem Polski demonstrować będzie w dniu 1 Maja.

Wraz z najszerszymi masami narodu manifestować będzie w dzień Święta Pracy również Wojsko Polskie. Defilada wojskowa w dniu 1 Maja wyrażać będzie organiczną łączność Wojska Polskiego i ludu pracującego, z którego Wojsko nasze wyrosło i któremu służy.

Wojsko Polskie demonstrować będzie w defiladzie poziom swego wyszkolenia, swą siłę, która stoi na straży pokoju i niepodległości naszego kraju, oraz zdobytej demokracji ludowej.

Wojsko manifestować będzie swą bezgraniczną wierność i oddanie Polsce Ludowej i władzy ludowej.

Wojsko Polskie zmanifestuje niezłomne braterstwo broni z bohaterką Armią Radziecką, braterstwo wyrosłe ze wspólnych zwycięskich walk i ze wspólnych idei wolności. Wojsko wyrazi również swoją solidarność z wszystkimi siłami demokratycznymi świata, walczącymi z imperializmem.

Z okazji Święta 1 Maja

ROZKAZUJE:

1 Nieustannie podnosić poziom świadomości politycznej, wyszkolenia bojowego i dyscypliny oficerów i szeregowych w służbie pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

2 Pogłębiać łączność wojska z najszerszymi masami ludowymi naszego narodu.

3 Pogłębiać świadomość braterstwa broni, łączącego Wojsko Polskie z niezwykłą Armią Radziecką, rozwijać poczucie solidarności z międzynarodowymi siłami postępu i pokoju, walczącymi przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Niech żyje 1 Maja — Święto klasy robotniczej i całej Polski Ludowej!

Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie — straż pokoju, niepodległości i zdobycy demokracji ludowej!

Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Prezydent Bolesław Bierut!

Minister Obrony Narodowej (—) Michał Żymierski Marszałek Polski

1 Wiceminister Obrony Narodowej (—) Edward Ochab Gen. Brygady

Odezwa 1-Majowa Zw. Młodzieży Polskiej: Będziemy przodować w pracy, w nauce i w budowaniu Socjalizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wydał w związku ze Świętem 1 Maja następującą odezwę:

„Po raz piąty w wolnej Ludowej Polsce wyjdzie lud pracy: robotnicy i chłopci z fabryk i wsi, z kopalni, hut i urzędów święcić wielki, radosny dzień: 1 Maja, Święto wszystkich pracujących ludzi świata.

Poza nami sieroca dola młodzieży bez przyszłości, dla której zamknięto szkoły, przed którą stała beznadziejność bezrobocia i nędzy.

Budujemy nowe życie! Każdy rok Ludowej Polski, każdy miesiąc, każdy dzień, to nowe nasze zwycięstwo.

Podzieliłmy obszar naszą ziemię. Przejeżdżamy fabryki i kopalnie. Wszliśmy tysiącami młodych robotników i chłopów do szkół i uniwersytetów.

Nasza walka, praca, nauka tworzy nową, sprawiedliwą Polskę, buduje socjalistyczną ojczyznę.

Lepiej pracującą głowę, lepiej pracującą rękę dla nowej sprawiedliwej Polski. Dziś w dniu 1 Maja wychodzimy na ulice miast i wsi radośni swymi zwycięstwami.

Po latach rozbitcia klasy robotniczej, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która potęguje siły demokracji i wespół z innymi stronnictwami demokratycznymi prowadzi naród Polski do pełnego zwycięstwa.

Powstał Związek Młodzieży Polskiej, organizacja młodzieży robotniczej i chłopskiej, która jednoczy nas i prowadzi we wspólnej walce i pracy.

Przekroczyliśmy plan produkcji w przemyśle.

Mamy tysiące przodowników pracy.

Mamy tysiące zaoranych ugorów.

Stoją jeszcze przed nami olbrzymie zadania. Trzeba zmobilizować wszystkie siły narodu, aby usunąć raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, tam gdzie on jeszcze występuje na wsi, w rzemiośle.

Trzeba wypalić do dna wszystkie gniazda zakomsprowanej reakcji, która przy pomocy kłamliwej propagandy szerzy chęć niewiary, nienawiści do wszystkiego, co myślny ukochali.

Nie może być w naszej ojczyźnie pobłażania dla jej wrogów.

Musimy podnieść poziom kulturalny i stopę życiową mas pracujących, ulepszyć i

ustokrotnić produkcję przemysłu, usprawnić szkolnictwo, wypełnić całkowicie analfabetyzm — aby Polska stała się krajem kultury, dobrobytu i szczęśliwych twórczych ludzi.

Przeciw nam, przeciw wszystkim, pragnącym pokój i prawa do stworzenia jaśniejszego życia, przeciw wszystkim, którzy kochają swą ojczyznę i którzy budują sprawiedliwość i dobrobyt — stają ciemne siły anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wzbogaceni na wojnie imperialiści, kolonialni władcy kolonijnych narodów, zawodowi gniebiciele ludzi — pragnęliby wznieść nową pożożę wojenną.

Przeciwko rozbójniczym planom imperialistów mobilizują się siły milionów ludzi pracy, zjednoczonych we wsobnym froncie obrońców pokoju.

Siły pokoju są większe, niż siły wojny i potrafią udaremnić knowania wojenne podżegaczy.

Siły pokoju — to Związek Radziecki — wielkie państwo zwycięskiego socjalizmu.

— To bratnie narody krajów demokracji ludowych.

— To Polska, budująca silny socjalistyczny przemysł, dźwigająca z nędzy i zafobosnia wieś i rozbudowująca oświatę i kulturę.

— to klasa robotnicza i mas pracujących wszystkich narodów, walczące z przemocą kapitalizmu i uciśnieniem kolonialnym o wolność i niepodległość swoich narodów.

— to postępową młodzież całego świata, zorganizowana w SFMD, z bohaterką młodzieżą Komsomolu na czele.

Nasza odpowiedzialność podżegaczom wojennym niech będzie mobilizacją nowych tysięcy młodych robotników we wspólne przedsięwzięcie pracy dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmocnienia wyśitek naszych kolegów w nauce — przyszłych techników, inżynierów i nauczycieli. Niech będzie spotęgowa na prace młodych chłopów i chłopek nad podniesieniem urodzajów i przeobrażeniem wsi w wieś nowoczesną, zelektryfikowaną, bez wyzysku.

PRZODOWAĆ W PRACY, PRZODOWAĆ W NAUCE! PRZODOWAĆ W WALSIE O ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE — TO NASZE ZADANIE, TO NASZA DROGA DO UTRWALENIA DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I BUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI!

105 proc. wykonania planu Społecznego Funduszu Oszczędzania

WARSZAWA (PAP). Milionowa rzesza wkładców — uczestników Społecznego Funduszu Oszczędzania, wkładami swymi przyspiesza proces odbudowy kraju, nadając właściwy kierunek inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw, zgodnie z wytycznymi Ogólnonarodowego Planu Gospodarczego.

Według danych Ministerstwa Skarbu, wyniki finansowe SFO za 1948 r. przedstawiały się następująco: ogólna kwota wpływów na SFO wyniosła 25.128 mln. zł, wobec 23.900 mln. zł zaplanowanych. Plan wpływów na SFO, jako całość, został zrealizowany w 105 proc.

Plan 3-letni wykonany! Wielki sukces Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych

WARSZAWA (PAP). Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonano w dniu 25 b. m. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł według cen z 1937 roku. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w

Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakładów produkcyjnych, a

między nimi zakłady Josephy, fabrykę Wifama, fabrykę maszyn Inlarskich, dołnośląską fabrykę krosien i inne.

Coraz bardziej zwiększające się zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

Tow. Stefan Matuszewski — pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). Na podstawie uchwały Rady Ministrów Prezes Rady Ministrów mianował tow. Stefana Matuszewskiego pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem.

Zastępcami pełnomocnika mianowani zostali ob. Wacław Szayer, wiceprezes Zarz. Gł. Sam. Chłopskiej oraz ob. Tadeusz Pasierbiński, dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty.

Sprzęt motoryzacyjny z ZSRR dla Polski W ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej otrzymamy samochody, traktory, ogumienie i części zamienne

WARSZAWA (PAP). Z Moskwy powróciła do Warszawy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt”, która prowadziła rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów na dostawę radzieckiego sprzętu motoryzacyjnego do Polski, w ramach 5-letniej umowy handlowej polsko-radzieckiej.

W wyniku rokowań ustalono szczegóły dostaw w roku bież. i podpisano cztery kontrakty. Pierwszy z nich dotyczy samochodów i podwozi samochodowych.

Szczególne znaczenie ma

kontrakt na dostarczenie Polsce przez Związek Radziecki 53.200 kompletów ogumienia (opon wraz z dętkami) do samochodów ciężarowych.

Trzeci podpisany kontrakt dotyczy dostawy traktorów i części traktorowych. Dostarczone będą pierwsze partie nowych, nieznanych dotąd u nas typów traktorów, które zostaną zastosowane w rolnictwie.

Ponadto podpisany został kontrakt, przewidujący dostawę znacznej ilości części zamiennych do tych typów samochodów, które importować będziemy z ZSRR.

W. Ażciaw

129

Daleko od Moskwy

— Nawet Kowszow i Greczkin, którzy są komunistami, członkami zarządu partyjnego, — mówiła Żenia — nawet i ci bardzo mało nam ufają i starają się wszystko robić sami. A przecież my wiemy, że jeden nie może sprostać zadaniu, które ma być wykonane przez kolektyw... To wszystko, co miałam do powiedzenia Michałowi Borisowiczowi. Na zakończenie chcę jeszcze zaznaczyć, że uważam tego rodzaju zebrania za konieczne i że mi się podobają, szkoda tylko, że towarzysze Kowszow, Beridze i naczelnik budowy są nieobecni. Wychodzi na to, że tylko w ich nieobecności jesteśmy odważni i silni.

— Nie trapić się tym, — odezwał się Zaikind. — Proszę uważać Batmanowa, Beridzego i Kowszowa za obecnych. Podejmuję się odpowiedzieć za wszystkich.

Żenia zamilkła, poprawiła błękitny swetr, który ściśle przylegał do jej korpulentnej figury i usiadła obok Greczki. Oglądała się, czy nie śmieją się z niej.

— Zuch — zaczął szeptać Greczkin. — Wkrótce prześcigniesz Tatianę. — Nawet na boga swego, na Aloszę się porwałaś! Doskonale!

Żenia spojrzała na niego jakby niewidzącym spojrze-

niem i nic nie odpowiedziała. Podniecenie jej jeszcze nie minęło.

Najbardziej przejmował się Topolow. Zdawało mu się, że wszystko, co mówiła Żenia i inni, było skierowane pod jego adresem. „Przeżytek przeszłości“ powtarzał i coraz bardziej trapiło go poczucie wstydu. „Można siedzieć przy nich, pracować wspólnie z nimi nad jedną sprawą, a być tak strasznie daleko od nich“ — gorzko myślał Kuźma Kuźmicz. Stary był pewien, że na posiedzeniu porusza i jego sprawę. Obawiał się tego i chociaż wydawało się to dziwne — pragnął tego.

Głos otrzymał Pietka Gudkin. On właśnie mówił o Topolowie. Szybko wykrzykiwał pierwsze zdanie. Ale spojrzawszy na inżyniera, mimowoli przerwał, gdyż uderzyło go ciężkie spojrzenie Kuźmy Kuźmicza i jego żalony i znękany wygląd.

— Mów dalej, Pietka, — zachęcał Zaikind, który uchylił spojrzenie Topolowa i zmieszanie młodego technika. — Towarzysz Topolow nie będzie miał do ciebie żalu o prawdę. Wszak i ty przeżywasz wspólną naszą sprawę.

— Proszę mówić, Pietka, nie obrażę się — ochryple, ledwo dosłyszalnie — mruknął starzec.

— Żle się dzieje na naszym oddziale, — mówił dalej Pietka przerywanym głosem. — Kolektyw nasz wprowadził pracę, ludzie rozumieją swoje zadania i starają się ponad siły. Ale nie jesteśmy zadowoleni z towarzy-

szą Topolowa. Jest wybitnym inżynierem, wiedza jego jest ogromna, ale źle pomaga Aleksemu Mikołajewiczowi Kowszowowi I, oczywiście, że Aleksy Mikołajewicz natrafia na ogromne trudności. Obserwowałem go i nie wiem, kiedy śpi, jeżeli jeszcze o czwartej rano w jego gabinecie pali się światło, a o ósmej rano znów widać światło... Wszystko obserwujemy i proszę nie myśleć, towarzyszu Topolow, że nie widzimy tego, co się dzieje w waszym gabinecie.

Ze zdenerwowania Pietka wciąż poruszał rękoma. Wyjął z kieszeni chustkę i zaczął ją szarpać, po czym włożył ją z powrotem do kieszeni.

— A teraz tak się stało, że Aleksy Mikołajewicz jest na trasie, a oddział nasz pozostał bez kierownika. Towarzysz Topolow jest uważany za zastępcę, ale nie interesuje się oddziałem. Ze wszystkimi zapytaniami zwracamy się do towarzysza Kobzowa, ale on nie jest przecież zastępcą i nie może odpowiadać za cały oddział. Poza tym jest w niewyraźnej sytuacji: rozwiązuje sam różne sporne kwestie wówczas, gdy ma nad sobą zastępcę kierownika. Poza tym jest bardzo roztargniony i trudno mu ze wszystkim dać sobie radę.

— Zabił mnie! — jęknął Kobzew i zakrył rękoma twarz.

Wszyscy roześmieli się. — Nie ma się czego śmiać, ja mówię prawdę — podniosł gniewnie Pietka głos.

(c. d. n.)

Łódź robotnicza wita 1-go Maja

Robotnicy i chłopcy na wspólnej uroczystości Nie wolno nadużywać wiary dla celów politycznych oświadczają robotnicy PZPB w Rudzie i ich goście

Z głośnika umieszczonego na podwórku fabrycznym płyną dźwięki marszów i skocznych oberków. I zdaje się, że w takt tych wesołych melodii stukają dziś warsztaty tkackie, warczą wrzesciennice i du dnia „obraczniki”. Twarze wszystkich robotników radosne. Chociaż to jeszcze nie dziś pierwszy maja, ale PZPB w Rudzie Pabianickiej właśnie dziś obchodzą u siebie uroczystość międzynarodowego święta robotniczego.

— Nie żal wam, że nie będziecie na akademii? — pyta ją śpieszący do świetlicy robotniczej tych, którzy stoją przy warsztatach.

— My czcimy Święto Pracy naszą pracą, przecież przede wszystkim trzeba dbać o produkcję — wykrzykują głośno tkaczki, aby zagłuszyć war kot krosien.

Mają rację — o tym samym mówi właśnie w natłoczonej sali tow. Orczykowski, prelegent z ŁK PZPR: „Każdy metr materiału, każda maszyna, każdy wyprodukowany traktor wzmacnia nas i czyni odpornymi na wszelkie zakusy anglosaskiej polityki imperialistycznej”.

Przodownicy pracy, ci, którzy zasiadają przy prezydialnych stołach i ci, którzy zajmują honorowe miejsca na sali, czują zadowolenie i słuszną dumę w to święto majowe. Przecież to oni wydatniej niż inni odbudowują kraj, bardziej przy czyniają się do ugruntowania dzieła pokoju, a tegoroczne Święto Pierwszego Maja, obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na świecie, przebiega pod znakiem pokoju.

„Zbyt żywo jeszcze przycho dza nam na myśl imiona tych, którzy zginęli, zbyt dobrze pamiętamy własne cierpienia — nie dopuścimy do nowej wojny — mówi towarzyszy Orczykowski.

Zebrań uważnie słuchają mowy prelegenta. Oto omawia on tak interesującą wspaniałą sprawę stosunków między Państwem a Kościołem.

Jakże to odpowiedź dał episkopat na oświadczenie nasze go rządu?

Stanął w obronie tych księży, którzy należeli do band, którzy deprawowali młodzież.

Episkopat na rozkaz Watykanu przez swój ostatni list pasterski, dał się wciągnąć do polityki zastrzeżenia stosunków między Państwem i Kościołem. My chcemy ładu, jedności i dobrobytu, chcemy, że by pokojowej i ofiarnej pracy narodu nie rzucono kłód pod nogi i aby nikt nie nadużywał wiary z ambony dla szerezenia zamętu.

— Jak to — oburza się robotnica Leokadia Borowska. — Rząd nasz ma obowiązkiem karać tych, którzy łamią prawo i dlatego dobrze się stało, że księża, którzy zbroczyli swe ręce krwią robotniczą stanęli przed sądem i zostali skazani.

— Niesłusznie postępuje Kościół — dorzuca Anna Białecka.

Tego też zdania są nie tylko robotnicy — na akademii przyjechali chłopcy ze wsi Kru szew, którą PZPR w Rudzie mają pod swoją opieką. Pre zes wiejskiej straży ogniowej Antoni Ostrowski, podziela w zupełności stanowisko robotnicze. — „Tak samo myślą ludzie na wsiach!” — dowodzi sędziwy gospodarz.

Jest zachwycony akademią. — „Czujemy się tu jak u siebie w domu — wiemy teraz naprawdę, że robotnicy są na szczytach, że stanowią razem zwarte szeregi, które będą się coraz bardziej umacniać”.

Ze wzruszeniem patrzy tow. Ostrowski, jak dyrektor naczelny fabryki tow. Włodarczyk, przypina Krzyże Zasługi najlepszym pracownikom zakładów. Oto 18-letni ZMP-owiec Józef Skiba, który pierwszy rozpoczął pracę na 8 krosnach, jeden z najlepszych młodych wielowarsztatowców w Polsce. Marta Majer — tkaczka na 10 krosnach oraz Józefa Grądzka — przadka — obie niepokonane we współzawodnictwie. Przewod-

niczący Rady wyczytuje długą listę nagrodzonych racjonalizatorów i przodowników pracy, oraz członków 18 zwycięskich zespołów współzawodniczących.

Ale w dniu tak radosnego święta należy uczcić pamięć tych, którzy wywalczyli Polskę Ludową, którzy okupili jej wyzwolenie własnym życiem. Siostra poległego bohatera Czesława Szymańskiego,

Janina Filipczak, otrzymuje pośmiertne odznaczenie dla swego brata — Krzyż Grunwaldu III klasy. Czesław Szymański, robotnik zakładów d. Scheiblera był wybitnym działaczem komunistycznym, długoletnim więźniem Berez. Podczas wojny jako komendant Gwardii Ludowej na województwo łódzkie, poległ w walce z Niemcami w 1944 roku.

H. Sam.

Akademia u pracowników oświatowych
60 pianin — podarek majowy dla szkół

Uroczysta akademii odbyła się wczoraj w gmachu XXI-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 46. Na akademii przybyli przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, Związków Zawodowych, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Zw. Młodzieży Polskiej.

Referat ideologiczny wygłosił sekretarz Okręgu Zw. Nauczyciel-

stwa Polskiego, tow. Sobociński. Następnie odczytano listę pracowników oświatowych, nagrodzonych za osiągnięcia na swych placówkach.

Do nagrodzonych wygłosił krótkie przemówienie kurator Okręgu, wręczając im dyplomy uznania.

Na zakończenie wręczono przydziały na pianina przedstawicielom 60-ciu szkół województwa łódzkiego.

Odrodzone Wojsko Polskie Ludowe po raz pierwszy weźmie w tym roku udział w manifestacjach pierwszomajowych — oświadczył wśród oklasków mówca.

— Możecie pracować spokojnie dla rozwoju życia gospodarczego, dla podniesienia dobrobytu ogólnego — mówił w dalszym ciągu. Razem z wami we wspólnym sojuszu stoi wojsko, którego podstawy ideologiczne znają wszyscy, które zyskało sobie już zaufanie społeczeństwa. My czuwamy nad tym, aby nikt wam nie przeszkodził w pracy.

Po referatach orkiestra Elektrowni Łódzkiej odegrała Między narodówkę, po czym odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego Elektrowni XVI-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego.

1 Maj co roku stawia przed nami nowe zadania
Walczyliśmy o trwałą pokój
Podniosły nastroj na akademii u tramwajarzy

— Śpieszyliśmy się, nie szczędząc sił — mówią tramwajarze — byleby tylko przebudować naszą świetlicę na dzień 1 Maja. I ukończyliśmy prace na 2 dni przed terminem.

Ale nie tylko przebudowa świetlicy jest Czynem 1 Majowym pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych — jednocześnie bowiem otworzyli oni w świetlicy nową bibliotekę, liczącą przeszło 500 książek, w oprawkach, skatalogowanych według działów i autorów.

W tej właśnie odnowionej świetlicy, pięknie udekorowanej transparentami i kwiatami, odbyła się w dniu wczorajszym uroczysta akademii dla uczczenia Święta Pracy.

— Rok po roku — mówił w swoim referacie tow. Józwiak — obchodzimy dzień Święta Pracy. Ten dzień solidarności klasy robotniczej całego świata co roku stawia przed klasą robotniczą nowe zadania. Obecnie walczyliśmy o trwałą pokój, przeciw dzikiej historii wojennej imperialistów — i ich pachołków. Naszą manifestacją 1-Majowa w tym roku odbędzie się pod hasłami pokoju światowego.

— Sekretarz organizacji podstawowej PZPR przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych tow. Wadowski zameldował zebraniem o wykonaniu zobowiązań 1-Majowych przez robotników MKZ: — Przebudowaliśmy węzeł tramwajowy przy zbiegu ulic Andrze-

ja i Gdańskiej, wydobiliśmy 28 słupów, zbudowaliśmy górny steć, czym zaoszczędziliśmy przeszło 400 tys. zł.

— W dalszym ciągu uroczystości rozdano nagrody pieniężne przodownikom pracy MKZ. Przeszło 200 pracowników otrzymało nagrody i każda w wysokości od 3 do 15 tys. zł. Między innymi nagrodzeni zostali Szczepan Marciniak, który 50 lat jest pracownikiem Tramwajów, oraz tow. Rezier i Bartoszak, pracujący w MKZ po 25 lat.

W części nieoficjalnej uroczystości wystąpił chór i orkiestra MKZ.

— Po zakończeniu akademii uczestnicy dzielili się wrażeniami z akademii.

Ludzie mówili o referacie, o swej nowej świetlicy, o osiągnięciach swej tramwajarskiej braci i o osiągnięciach wszystkich robotników polskich. Ludzie nawiązywali też do listu pasterskiego, odczytanego ostatniej niedzieli w kościołach:

— Dlaczego taki rozbrat między tym, co my robimy, a tym, co robi episkopat? — pytali.

— Cóż? Są u nas niektórzy księża, którym bliższe są interesy kapitalistów, niż sprawy naszego ludu — mówi konduktor ob. Ignacy Sosiński.

A ob. Sobolewska dorzuca: — Miliony kobiet całego świata nie chcą wojny, miliony kobiet zdolają uratować pokój. Wraz z innymi kobietami w dniu Święta Pracy zamykamy swą solidarność z międzynarodowym ruchem pokoju. Kler nie powinien nam przeszkadzać w naszej pokojowej pracy, dzięki której odbudowujemy z gruzów naszą Ojczyznę. Dlatego solidaryzujemy się całkowicie z oświadczeniem Rządu Polskiego w sprawie stosunku Rządu do Kościoła Katolickiego w Polsce. Jestem przekonana, że nasza władza ludowa, nasz Rząd ma dość siły, aby położyć kres wykorzystywaniu wiary i godności kapłańskich dla działań, nie mających nic wspólnego z religią, a obliczonych na rozbięcie społeczeństwa i osłabienie go.

Wiele podobnych wypowiedzi słyszało się po zakończeniu akademii 1-Majowej w świetlicy MKZ.

Załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 obchodzi radośnie Święto Majowe

Ramię przy ramieniu, głowa przy głowie — tłumnie zbrali się robotnicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 w swej świetlicy by uroczystą akademią uczcić nadchodzący dzień 1-go Maja. Sala udekorowana oświetlona, nastroj radosny i pełen entuzjazmu. Akademii przewodniczył pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR, tow. Mikołajczykowa, której krótkie zaganienie wita burza oklasków.

— Obchodzimy już piątą akademii pierwszomajową w wyzwolonej Polsce — mówi tow. Mikołajczykowa. — Tegoroczne święto ludu pracującego odbywa się pod hasłem „Pokój narodowi światu — precz z wojną”. Zobaczają służalcy imperializmu i zwolennicy wojny ilu nas jest jak niezłomna jest nasza wola budowania jasnej przyszłości.

Referat ideologiczny wygłosiła znaną działaczką kobiet tow. Ciesielska. Słowa prelegentki swą szczerością i siłą trafiają wprost do serc robotniczych. Porusza ona najbardziej interesujące robotnika tematy, wypowiada to, co tkwi głębokim przekonaniem w umysłach wszystkich. Z dumą możemy spojrzeć wstecz. Ofiary poniesione przez nas w ciężkim okresie odbudowy kraju, ze zniszczeń wojennych, żmudne zmagania nasze wyjął wspaniały owoc. Krzepnie siła ludu pracującego, pewnie kroczymy ku so cjalizmowi. I każda nowa przeszkoda pokonywana jest z łatwością, gdyż zahartowaliśmy się dostatecznie, gdyż posiadamy niezłomną wolę czynienia dobra i utrwalenia pokoju.

Reakcja światowa jednak nie poddaje się i dalej prowadzi

swą podstępna walkę. Otwarcie stawiamy jej czoło. Wola nasza jest potężniejsza od resztek sił zgnitego imperializmu.

Jednym ze sposobów walki reakcji światowej jest działanie przez reakcyjną część kleru. My robotnicy polscy, wiemy dobrze, że nasze państwo i nasz rząd gwarantują każdemu pełną swobodę wierzeń i praktyk religijnych. Żądamy natomiast lojalności kleru w stosunku do naszego Państwa. Jednakże ogłoszony ostatnio z ambony list pasterski episkopatu, jawnie biorący w obronę księży-zdradców, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych zmierzających do rozpętania walki z demokracją polską.

Przemówienie tow. Ciesielskiej przerywają okrzyki „Precz z pachołkami amerykańskimi”. Zgodny chór głosów wyraża głębokie oburzenie robotników. Jedną z robotniczek wola: Nie pozwolimy na to, by niektórzy księża uczyli nas „Kłamstwa i zbrodni”. Niech nie politykują w kościołach. Jak jestem katoliczką — gardzę takim warcholstwem.

Gdy wreszcie prelegentce udaje się uspokoić wzburzenie, ciągnie dalej z uśmiechem. Właśnie w dniu 1-ym Maja, gdy widać, by zamykają się drzwi, mamy najlepszą odpowiedź zwolennikom wojny i ucisku. A w tym roku pójdzie z nami cała młodzież, Wojsko i chłopcy. Cała Polska podniesie zwycięską dłoń, która walczyć chce o pokój świata. Niech żyje pokój! Długo niemilkące oklaski nastąpiły po referacie tow. Ciesielskiej.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru młodzieży fabrycznej ZMP oraz dekoracja zasłużonych robotników i pracowników. Srebrne krzyże zasługi otrzymał mechanik Kazimierz, i taśmowa Stę-

Z okazji 1-go Maja Prezydent R.P. tow. Bierut odznaczył wysokimi odznaczeniami państwowymi 110 włóknarzy, wybitnych przodowników pracy, racjonalizatorów, długoletnich, zasłużonych pracowników oraz robotników, wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska i wywiązujących się doskonale ze swych nowych obowiązków.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Karpowicz Feliks pracownik PZPB Nr 14 w Bielsku, Jachnicki Józef tkacz w PZPB Nr 14, Sentkiewicz Władysław ślusarz Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie oraz łodziński tow. Marceji Muszyński majster montażu maszyn w PZPB Nr 17. Tow. Muszyński pracuje już od 40 lat w tej samej fabryce, a w okresie po wyzwoleniu włożył wiele trudu i poświęcenia, pomagając przy jak najszybszym uruchomieniu zakładów. Dzięki jego pracy wiele zniszczonych maszyn doprowadzonych zostało do stanu używalności.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 62 pracowników z czego na Łódź i okręg łódzki przypada 38 osób. Między

innymi odznaczeni zostali: Banasiak Wacław ślusarz z PZPW Nr 4, Baranowska Maria przadka z PZPB Nr 16, Barys Helena tkaczka z PZPB w Pabianicach, Cieślak Franciszek tkacz z PZPB w Ozorkowie, Ciszewska Helena przadka z PZPB Nr 7, Filipczak Władysław tkacz z PZPB Nr 4, Gabara Stanisław tkacz z PZPW Nr 1, Gaweł Leonard tkacz z PZPB w Pabianicach, Grzełło Zofia przadka z PZPB i W Nr 22, Jagodziński Alfons tkacz z Dyrekcji Przem. Baweln. Kluska Józef kierownik montażu w PZPB Nr 5, Kuzanski Wojciech przadka z PZPB w Zgierz, Malinowski Maksymilian majster przadka z PZPB Nr 5, Osys Piotr dyrektor naczelny PZPW Nr 2, Plewińska Kornelia ciągnaczka z PZPB Nr 6, Plachta Helena tkaczka z PZPB Nr 2, Radzikowski Bronisław dyr. naczelny PZPB Nr 3, Rogalski Antoni przadka z PZPB Nr 2, Rzeźny Ludwik przadka z PZPB Nr 6, Siech Ryszard dyrektor techniczny z PZPW Nr 31 w Zgierzu, Sniady Karol tkacz z PZPB w Pabianicach, Spalek Wacław kier. tkalni z PZPB Nr 3, Stanczyk Józef przadka z PZPB w Zgierzu, Stasiński Woj-

ciech tkacz z PZPW Nr 37, Szmulewicz Henryk technik włókienniczy z Dyrekcji Przem. Weln., Tosik Marian majster tkacki z PZPB Nr 3, Umiński Stanisław kier. tkalni PZZPJG Łódź—Północ, Walaszcyk Andrzej majster PZPB Nr 5, Walencik Stanisław lakiernik z PZWD Nr 1, Włodarczyk Karol ślusarz z PZPW Nr 39, Wojtak Wojciech majster przadka z PZPB Nr 17, Woźniak Michał robotnik z PZPB Nr 1, Beldowski Kazimierz tkacz PZPB Nr 8, Józwiak Stanisława skregarka z PZPW Nr 36, Kowalewski Adam ślusarz z Mech. Fabr. dawn. „Bechtold i Selter” Krawczyk Teofil majster podwójny z PZPB Nr 16, Sobczyńska Maria, tkaczka z PZZPJG Łódź—Południe, Tracz Józef kier. sekcji pracy i premii z Dyr. Przem. Baweln.

Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 44 pracowników, a między innymi: Heleniak Ignacy, majster rybarski z PZPB Nr 2, Józefczyk Maria tkaczka z PZPB Nr 4, Kowalski Kaliks księgowy Dyr. Przem. Baweln., Edelwein Ignacy tkacz z PZPW Nr 30 w Zgierzu, Gerentjer Helena tkaczka z PZZPJG Nr 8, Glipińska Zo-

fia tkaczka z PZPB Nr 8, Grabowska Stefania tkaczka z PZZPJG Łódź—Północ, Grądzka Józefa przadka z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Jędrzejak Helena zgrzebiarka z PZPW Nr 36, Leszka Stanisława przewijaczka z PZPB Nr 3, Łęgosz Maria przadka z PZPB Nr 2, Majer Marta tkaczka z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Martyniak Marta przewijaczka z PZPB Nr 9, Orzechowska Maria tkaczka z PZZPJG Nr 8, Piekarska Czesława przadka z PZPB Nr 14, Retlich Franciszka przykregaczka z PZPB Nr 1, Skiba Józef tkacz z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Sympolski Wacław tkacz z PZPW Nr 38, Wasłowska Janina przadka z PZPW Nr 6.

Wszystcy ci robotnicy i pracownicy odznaczeni przez Głowe Państwa zostali nagrodzeni w dniu Święta Majowego — święta mas pracujących Polski oraz całego świata.

I nie jest to przypadkiem. Im wyżej praca bardziej wzmacnia gospodarkę naszego kraju, tym większa zarazem staje się siła obozu pokoju na całym świecie.

Krzyże zasługi za trud i owocne wysiłki Wysokie odznaczenia państwowe dla przodowników pracy i wybitnych pracowników przemysłu włókienniczego

Z okazji 1-go Maja Prezydent R.P. tow. Bierut odznaczył wysokimi odznaczeniami państwowymi 110 włóknarzy, wybitnych przodowników pracy, racjonalizatorów, długoletnich, zasłużonych pracowników oraz robotników, wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska i wywiązujących się doskonale ze swych nowych obowiązków.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Karpowicz Feliks pracownik PZPB Nr 14 w Bielsku, Jachnicki Józef tkacz w PZPB Nr 14, Sentkiewicz Władysław ślusarz Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie oraz łodziński tow. Marceji Muszyński majster montażu maszyn w PZPB Nr 17. Tow. Muszyński pracuje już od 40 lat w tej samej fabryce, a w okresie po wyzwoleniu włożył wiele trudu i poświęcenia, pomagając przy jak najszybszym uruchomieniu zakładów. Dzięki jego pracy wiele zniszczonych maszyn doprowadzonych zostało do stanu używalności.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało 62 pracowników z czego na Łódź i okręg łódzki przypada 38 osób. Między innymi odznaczeni zostali: Banasiak Wacław ślusarz z PZPW Nr 4, Baranowska Maria przadka z PZPB Nr 16, Barys Helena tkaczka z PZPB w Pabianicach, Cieślak Franciszek tkacz z PZPB w Ozorkowie, Ciszewska Helena przadka z PZPB Nr 7, Filipczak Władysław tkacz z PZPB Nr 4, Gabara Stanisław tkacz z PZPW Nr 1, Gaweł Leonard tkacz z PZPB w Pabianicach, Grzełło Zofia przadka z PZPB i W Nr 22, Jagodziński Alfons tkacz z Dyrekcji Przem. Baweln. Kluska Józef kierownik montażu w PZPB Nr 5, Kuzanski Wojciech przadka z PZPB w Zgierz, Malinowski Maksymilian majster przadka z PZPB Nr 5, Osys Piotr dyrektor naczelny PZPW Nr 2, Plewińska Kornelia ciągnaczka z PZPB Nr 6, Plachta Helena tkaczka z PZPB Nr 2, Radzikowski Bronisław dyr. naczelny PZPB Nr 3, Rogalski Antoni przadka z PZPB Nr 2, Rzeźny Ludwik przadka z PZPB Nr 6, Siech Ryszard dyrektor techniczny z PZPW Nr 31 w Zgierzu, Sniady Karol tkacz z PZPB w Pabianicach, Spalek Wacław kier. tkalni z PZPB Nr 3, Stanczyk Józef przadka z PZPB w Zgierzu, Stasiński Woj-

Słowo drukowane zdobywa masy w Polsce

5 milionów egzemplarzy nakładu prasy partyjnej

R&W „Prasa” przystępuje do wielkiej akcji upowszechnienia czytelnictwa

W dniu wczorajszym nakład codziennej i periodycznej prasy partyjnej, osiągnęły liczbę 5 milionów egzemplarzy. Przed wojną nakłady wszystkich gazet w Polsce nie przekraczały 1 miliona egzemplarzy dziennie. A przecież poza pięcioma milionami prasy partyjnej wydawanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” istnieje jeszcze wielka prasa innych stronnictw politycznych i organizacji. Same tylko tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki polskie mają obecnie łączny jednorazowy nakład 15 milionów egzemplarzy! Są to cyfry niebywale nigdy w Polsce, cyfry, których sobie w przedwojennej Polsce nie podobano by to wyobrazić!

Polska prasa demokratyczna, a zwłaszcza prasa PZPR przeżywa okres imponującego wzrostu. W 1945 nakłady wszystkich pism PPR i PPS wynosiły 349 tys. egzemplarzy. W roku 1946 liczba ta została przekroczona blisko 3-krotnie i przewyższyła 1 milion. W 1947 wydawaliśmy już dziennie 2 miliony egzemplarzy pism. W okresie bezpośrednio po zjednoczeniu liczba ta doszła do 3219 tysięcy. Od tego czasu datuje się nowy skok w rozwoju naszej prasy. W ciągu 5 miesięcy nakłady nasze wzrosły o dalszych 1800 tysięcy! Zanalizujemy bliżej niektóre cyfry nakładów. Po zwolnieniu tendencje rozwojowe naszego życia.

Partyjna prasa chłopska w ciągu ub. roku wychodziła w nakładzie 212 tys. egzemplarzy. W chwili obecnej osiągnęła już nakład 1.140 tys. egzemplarzy i w chwili gdy słowa te dojdą do czytelnika, liczba ta już będzie przekroczona. W narku zaczęło wychodzić pismo „Gromada”. Po miesięcznym zaledwie istnieniu „Gromada” przekroczyła 800 tys. egzemplarzy, z góry opłaconych w przedpłacie pocztową. Na 1 maja „Gromada” planuje osiągnięcie 1 miliona!

Ważny drugi przykład. „Nowe Drogi” — to poważny kilkustronnicowy organ teoretyczny naszej Partii. „Nowe Drogi” miały w maju ub. r. nakład 29480 egzemplarzy. W kwietniu 1949 r. — ponad 100 tys. egzemplarzy. Trzeci przykład: Organ Biura Informacyjnego Partii Konunistycznej i Robotniczej „O trwały pokój, o demokrację ludową” podniósł swój nakład w ciągu jednego roku o 63 tys. egzemplarzy i ukazuje się obecnie w ilości blisko 100 tys. egzemplarzy.

O czym świadczą powyższe cyfry?

Świadczą one o ogromnym, wzmagającym się wciąż rozmachu naszej prasy partyjnej, o wzrastającym wciąż zasięgu wpływu naszej Partii. Świadczą one o tym, że demokracja ludowa stworzyła w Polsce niebywały dotąd głód słowa drukowanego, głód wiedzy politycznej, głód wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Świadczą one, że w naszych oczach dokonuje się prawdziwa rewolucja kulturalna w Polsce. Nigdy nikt nie słyszał w Polsce o milionowych nakładach prasy chłopskiej — a my te nakłady stworzyliśmy i docieramy na wieś, z wprowadzając daleko jeszcze niewystarczającą, ale wciąż rosnącą ilość gazet i pism. Potrojenie w ciągu jednego roku nakładu takiego pisma, jak „O trwały pokój, o demokrację ludową” — poświęconego wyłącznie międzynarodowym problemom ruchu robotniczego, jest chyba wymownym dowodem na głęboką zmianę zainteresowań naszych ludów.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej nie nastąpił sam przez się — w wyniku żywiołowych procesów. Jest on wynikiem pracy całej Partii. Jest on wynikiem wysiłków towarzyszy i kolegów pracujących w prasie, całej masy drukarzy, techników, kolporterów, pracowników redakcyjnych i administracyjnych i korespondentów robotniczych i chłopskich. Na wielkiej akademii 1-majowej, urządzonej przez RSW „Prasa”

w Warszawie widzieliśmy niektórych, najlepszych spośród najlepszych — przodowników pracy w prasie, entuzjastycznie oklaskiwanych przez tysiączny tłum. Byli wśród nich starzy ludzie z siwymi głowami i były młodzieńcze dziewczyny.

Wspaniały rozwój prasy partyjnej jest jednak przede wszystkim wynikiem ogromnej pracy politycznej, dokonywanej w naszym kraju przez cały obóz demokratyczny. Fakt ten jest gwarancją, że rozwój naszej prasy będzie trwał nadal, że każde nasze osiągnięcie będzie punktem wyjścia dla walki o dalsze osiągnięcia.

To nie tylko w dziedzinie prasy. Na gruncie bo- wiem 5-milionowego nakładu i ponad milionowego nakładu prasy chłopskiej można i należy przejść do innych jeszcze form działania w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Można i należy zastosować do rozpowszechnienia książek niektóre metody zastosowane w powódzieniu w prasie. RSW „Prasa” podejmuje takie właśnie zadania.

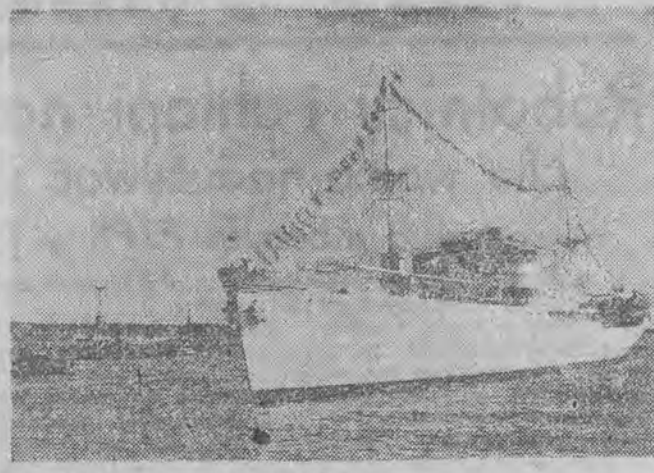
Począwszy od maja r.b. każdy akcent prasy partyjnej robotnik, chłop czy inteligent pracujący będzie mógł bezpośrednio bez zwracania się do wydawnictwa zamówić książki w miejscu pracy. W tym celu pisma par-

tyjne „Trybuna Ludu”, „Gromada”, „Trybuna Robotnicza” i „Chłopska Droga” będą odznacznie wydawać co miesiąc, począwszy od maja, swoje książki. Abonent prasy partyjnej będzie mógł nabywać nie tylko książki, wydawane przez jego gazetę, ale i te, które zostaną wydane przez inne gazety wyżej wymienione.

Książki — arcydzieła literatury własnej i obcej, o estetycznej szacie graficznej, zawierają około 250 stron druku każda, a koszt jednego egzemplarza wyniesie 80 zło-

tych! W ten sposób wybór najlepszych książek, ich taniość, do starzenie do donu — realnie udostępni je wszystkim, najszerszym warstwowi społeczeństwa całego kraju. W ten sposób wartościowa książka dostanie się prostą i łatwą drogą do ludzi pracy w mieście i na wsi.

RSW „Prasa” rozpoczyna nową, wielką akcję o ogromnym znaczeniu kulturalnym i politycznym. Będzie to nowa faza rewolucji kulturalnej w Polsce, dalsze ogniwo likwidacji upośledzenia kulturalnego mas pracujących. Wysiłek Partii, wysiłek całego aparatu RSW „Prasy” zapewni powodzenie i tej ambitnej akcji.



W tych dniach przybył do Gdyni... przyszedł do Polski po raz pierwszy. Został zakupiony do służby na linii regularnej Gdynia-Londyn Charakterystyka: pojemność 3649 BKL, 2219 N. R. T. Szybkość 14-15 węzłów, urządzenia chłodnicze. — Przeprowadził kpt. St. Lehr z Kopenhagi

Bojownik wolności i ogromca angielskiej obłudy

Byron — poeta natchnionych strof i rewolucyjnego czynu

Uroczysta akademja w Moskwie w 125 rocznicę śmierci Byrona

Wielki poeta angielski, George Byron, bliski jest całej postępowej ludzkości. Opiewał on walkę z ciemnizną, odnosząc się z sympatią do ruchu robotniczego, smagał satyrą polityczną współczesny mu, pasożytniczy ustrój społeczny. Miłując wolność narody żywią gorące uznanie dla Byrona. Patrioci greccy, walczący o niepodległość swej ojczyzny, czczą imię Byrona. W latach wojny domowej w Hiszpanii batalion antyfaszystów angielskich, wchodzących w skład Brygady Międzynarodowej, nosił imię wielkiego poety.

W dniu 125-iej rocznicy śmierci Byrona w Związku Radzieckim odbyły się liczne ak-

demie poświęcone pamięci poety. W Moskwie, w Centralnym Domu Literatów zebrał się pi-

sarze i rzesze publiczności. Akademiję inaugurował znany poeta i powieściopisarz, Anatol Sofronow.

Byron — ten zdeklarowany wróg hipokryzji i obłudy — oświadczył Sofronow — beziluznie zrywa maskę, za którą kryje się krwawa tłota demokracji angielskiej. Demaskuje on tradycyjną obłudę angielską, która niczym trująca pajęczyna opłataje społeczeństwo Anglii.

Byron pisał: „W naszych czasach potężną siłą napędową w Anglii jest obłuda — obłuda w polityce, obłuda w poezji, obłuda w religii, w moralności, obłuda we wszystkich przejawach życia”. Byron nienawidził wojny, „wojna jest wojną świętą tylko wtedy, gdy prowadzona jest w imię wolności. Gdy jednak jest ona owocem pychy, któż nie nazwie jej rzezią?”

Krajem „pyszałkowatych handlarzy” nazywa Byron Anglię i oświadcza, że nie ma za co kochać tego skrawka ziemi. Poeta mówi otwarcie, że Anglii nienawidzą wszystkie narody świata i oczekują jej zagłady. Jednakże Byron uważa, że sama Anglia jest niewolnicą, albowiem naród jej nie jest wolny i cierpi nędzę.

Mając na myśli Anglię, Byron mówił w Parlamencie o kłaczach, którzy podnieśli bunt przeciw maszynom:

„Nigdzie pod uciskiem najbar dziej despotycznym i zdradzieckiego rządu nie widziałem tak nieszczęśliwej biedy, jak w tym chrześcijańskim kraju”. Następnie, demaskując polityków, go łowych poprzez wszelkie awantury międzynarodowe i zbrodniczo lekceważących potrzeby mas pracujących Anglii, Byron zwraca się do członków Izby Lordów i powiada: „Uważam za swój obowiązek zwrócić wam uwagę, że z zadziwiającym poświęceniem rzucać się na pomoc waszym sojusznikom politycznym, a ludzi nieszczęśliwych w waszym kraju pozostawiać na opiece opatrności... albo plebanii...”

Następnie poeta Aleksy Surkow wygłosił referat na temat „Byron a współczesność”. Twórczość Byrona — stwierdził referent — nawoływała do walki narodowo-wyzwoleńczej.

Byron sam był uczestnikiem i bohaterem tej walki — nie zawał sił i życia dla wyzwolenia Grecji.

„Od dawna stwierdziłem — pisał poeta — że tylko rewolucja może ocalić ziemię od tej piekielnej, obmierzłej wojny”.

W 1821 roku, gdy naród grecki powstał przeciwko jarzmu tureckiemu, Byron udaje się do Grecji, aby wziąć czynny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej Greków. Namigłone głoszenie wolności, pełen patosu apel o powstanie który rozwija się poprzez całą twórczość poety, staje się czynem.

W Missolonghi Byron tworzy oddział w sile 3000 ludzi. Oddział ten ma zdobyć miasto, zajęte przez Turków. W jednym z listów z tego okresu Byron pisze: „Oddałbym wszystko, co mam. Zbiórę wszelkie możliwe środki, by pomóc tej wielkiej sprawie”.

W owym czasie Byron mówił: „Cóż znaczy własny los, jeżeli można przekazać przyszłym pokoleniom choćby cząstkę swego „ja”? Rewolucja, walka o wolność zwycięży ostatecznie”.

Poeta, który powstał przeciwko uciskowi człowieka, został potępiony jeszcze za życia. Jego współczesni z kół wrota- kracji angielskiej poddali ostrej krytyce i potępili społeczno-polityczną treść jego twórczości. Życie Byrona i jego najlepsze utwory, owiane duchem walki i protestu, są po dziś dzień ostro potępiane przez konserwatywną krytykę angielską.

Ten bojownik w walce przeciwko tyranii i uciskowi, wróg „high life” i jego pełna hipokryzji i obłudy moralnością, z jego niewolniczym przywiązaniem do pieniędzy — nie znalazł i nie znajduje należnego uznania wśród swych „porządnym i przemyślnym” redaktorów.

O walce ludu z reakcją Byron wypowiedział prorocze słowa: „Ostatecznie zwyciężą narody. Ja tego nie dożyję. Ale przewidyuję to”.

To, co jest w poezji Byrona najlepsze, najbardziej postępowe — żyje, działa i porusza na szych współczesnych. Byron sam przewidywał swój „hyronizm” i od wąskiego romantyzmu przeszedł do tężącego życiem realizmu. Najlepsze poematy Byrona, jak np. „Don Juan” mają głęboką treść społeczną.

Imię Byrona, jego poezja są nieśmiertelne. Byrona czcą cała postępowa ludzkość.

Na zakończenie Akademii, poeta, Jarosław Smielakow, recytował wiersze poświęcone Byronowi, poeta Lewik odczytał swe ostatnie przekłady Byrona. Artyści teatrów moskiewskich deklamowali fragmenty poematów Byrona: „Don Juan”, „Childe Harold”, „Beppo”. Wykonane zostały również romanse wielkich kompozytorów rosyjskich do słów Byrona.

BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

Roboty przy trasie W-Z szybko postępują naprzód — Potężna radiostacja w Raszynie — ZOO beniaminkiem mieszkańców stolicy

Warszawa — w kwietniu na wszystkich odcinkach trasy W-Z roboty postępują w szybkim tempie.

Na moście prowadzony jest montaż konstrukcji chodników, na gotowej już konstrukcji jezdni lada dzień przystąpi się do betonowania podłoża pod asfaltową nawierzchnię. W tunelu trwają prace na trzy zmiany. Ściany w połowie są już wyłożone kafelkami glazurowymi. Na ukończeniu jest układanie szyn tramwajowych, poczem natychmiast przystąpi się do betonowania podłoża dwóch pasów jezdni.

We wszystkich punktach trasy prowadzone są ożywione roboty brukarskie. Ostatnio rozpoczęto układanie kostki bazaltowej na półkolistych zjazdach, prowadzących z mostu i tunelu na Wistostradę.

Na trasie zatrudnionych jest obecnie 5,5 tysiąca robotników, wkrótce liczba ta wzrośnie i większość robót odbywać się będzie na dwie zmiany.

Prawdopodobnie już w lipcu Polskie Radio uruchomi nową radiostację w Raszynie, budowaną od kilku miesięcy na terenie Raszyna. Instaluje się tam sprowadzona z Czechosłowacji aparaturę o mocy 200 KW. Będzie to więc stacja czterokrotnie silniejsza od najsilniejszych w tej chwili stacji: Wrocławia i Warszawy I. Równocześnie z konstruowaniem aparatury nadawczej budowany

jest potężny maszt antenowy. Będzie on miał 345 m wysokości, będzie zatem najwyższym masztem w Europie. Na szczyt będzie zainstalowane zostanie do datkowo urządzenie do telewizji, tak, że ogólna wysokość masztu dojdzie do 380 m. Maszt, którego waga przekracza 500 ton, oprze się na potężnym, betonowym fundamencie o objętości 200 m sześć. Dookoła głównego fundamentu buduje się 12 mniejszych fundamentów, do których przy-

mocowane będą liny, utrzymujące maszt w równowadze. Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, budująca stalowe części wieży antenowej, podjęła się w ramach Czynu Pierwszomajowego wcześniej wykonać część zamówienia. Dolny fragment

masztu jest już gotowy i w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy. Montaż konstrukcji wieży antenowej rozpocznie się za kilka dni.

Warszawskie ZOO jest beniaminkiem mieszkańców stolicy, którzy na wszelki sposób starają się dopomóc wzniesieniu i przyspieszyć powrót ogrodu do przedwojennej świetności. Składanie w darze zwierzątek, czy ptaków, zaofiarowywanie bezpłatnej pracy przy usuwaniu śladów zniszczeń, są na porządku dziennym. Z pięknym gestem wystąpiło ostatnio kilka zakładow łusarskich, które zobowiązały się wykonać bezinteresownie trzy klatki dla srebrnych lisów, szympansa i klatkę bażanciarń.

Związkowcy polscy zwiedzają Moskwę

Członkowie delegacji polskich związków zawodowych na 10-ty zjazd radzieckich związków zawodowych zwiedzają Moskwę. Goście polscy oglądali moskiewską kolej podziemną, która wywarła na nich imponujące wrażenie, oraz zwiedzili znaną moskiewską fabrykę papierosów „Dukat”.

Przewodniczącą delegacji polskiej Aleksandra Burska stwierdziła, że fabryka „Dukat” wzbudziła swym urządzeniem zachwyt związkowców polskich.

Ponadto członkowie delegacji polskiej byli obecni w Centralnym Domu Armii Radzieckiej na zbiorowych występach najlepszych zespołów twórczości amatorskiej radzieckiego ruchu zawodowego oraz obejrzeli w Teatrze Wielkim operę „Ruslan i Ludmiła” i balet „Kopciuszka”.

Sportowcy polskiej delegacji związkowców brali udział w imponującym obchodzie święta 1-Majowego w Moskwie.

Wielka armia ludzi z wyższym wykształceniem

90 tys. młodzieży studiuje na wyższych uczelniach w Polsce

Wystarczy kilka ogólnych cyfr, aby zorientować się w niebywałych osiągnięciach Polski Ludowej na podstawowym odcinku dla rozwoju kultury kraju — na odcinku wyższych uczelni. Rządy sanacyjne celowo hamowały ich rozwój i pozostawily po sobie i tu tragiczny spadek. Odpowiadało to lansowanej przez rząd sanacyjny tezie o nadprodukcji inteligencji. Mówilo się o nadmiarze inżynierów wtedy, gdy nasze bogactwa naturalne nie były wykorzystane, a ludzie pracy mieszkali w ruderach, o nadmiarze lekarzy — gdy całe po-

łacie kraju były ich pozbawio-

ne, o nadmiarze nauczycieli, gdy setki tysięcy dzieci nie miało dostępu do szkół, a fala analfabetyzmu zalewała nas.

W roku szkolnym 1937-38 było w Polsce wyższych szkół akademickich i nieakademickich łącznie 28 o 93-ch wydziałach, a już w roku 1945-46 w powstającym z tak olbrzymich zniszczeń państwie przekroczyłmy stan przedwojenny 30-ma szkołami wyższymi ze 107 wydziałami. Obecnie posiadamy blisko 40 szkół akademickich. Uruchomiliśmy nowe centra życia naukowego w Szczecinie, Bytomiu, Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi i Gliwicach.

Jeszcze wymowniej o rozwoju szkolnictwa wyższego, niż sama liczba szkół i wydziałów, mówi ilość zatrudnionych w nich pracowników naukowych, która wzrosła — jeśli chodzi o personel wykładający — z 2,296 w r. 1937-38 do około 5 tys. Największe jednak znaczenie ma niebywały wzrost liczby studentów. W roku akademickim 1937-38 na uniwersytetach polskich studiowało 48,016 osób, a już w roku akademickim 1945-46 — 55,502 i w 1947-48 — 84,680. Obecnie zaś mamy na wyższych uczel-

niach ponad 90 tys. studentów. Ołbrzymi procent tej wielkiej armii studentów to młodzież robotnicza i chłopska, dla której dopiero w Polsce Ludowej otwartą się na oścież bramy wyższych uczelni.

Mineły bezpowrotnie czasy, gdy na naszych uniwersytetach i politechnikach wydawano po kilkanaście dyplomów rocznie, gdy absolwenci z niepokojem o swą przyszłość opuszczali mury uniwersytetów. Dziś na każdego z nich czeka warsztat pracy, czeka odbudowująca się ojczyzna, wolażąca o olbrzymie rzesze inżynierów, lekarzy, nauczycieli, naukowców.

Poważny dorobek i dalsze zadania

Po raz pierwszy w swojej historii klasa robotnicza Polski obchodzi w tym roku Święto Maja jako zjednoczona politycznie i organizacyjnie pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ten fakt nadaje tego rocznemu świętu pierwszorzędowe i szczególne oblicze i dodaje mu szczególne znaczenie. Ta okoliczność ujawnia dobitnie fakt drugi: że klasa robotnicza Polski pod kierownictwem swojej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodzi całemu narodowi polskiemu w jego rozwoju ku socjalizmowi, w jego walce z ciemnymi siłami przeszłości — rodną i zagraniczną reakcją — i w jego walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi o trwałą pokój i możliwość tworzenia pracy pokojowej.

Bohaterska klasa robotnicza Łodzi, bogata w szczytne tradycje rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodu i społeczne spod władzy caratu, doświadczona w bojach z reżimem fabrykancko-sanacyjnym, mająca w swojej historii chwalebne karty w walce z okupantem niemieckim i w walce o ugruntowanie władzy ludowej po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, podobnie jak cała polska klasa robotnicza, ze szczególną radością witała akt zjednoczenia politycznego polskiego ruchu robotniczego. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbyty w grudniu ub. roku był dla klasy robotniczej Łodzi, podobnie jak dla całej polskiej klasy robotniczej, wydarzeniem ogromnej doniosłości historycznej.

Konkretnym wyrazem dojrzałości politycznej łódzkiej klasy

robotniczej był jej udział w wielkim entuzjastycznym Czynie Przedkongresowym. Na apel załogi kopalni „Zabrze—Wschód” odpowiedziały dziesiątki i setki fabryk i zakładów przemysłu włókienniczego i innych przemysłów na terenie naszego miasta i województwa.

W te dni wielkiego Czynu Przedkongresowego wzrosła znacznie aktywność naszych fabrycznych i zakładowych organizacji partyjnych.

Ludzie naszej partii, a szczególnie nasz aktyw partyjny w stopniu większym, niż kiedykolwiek przed tym, uświadomił sobie, że aktywność polityczna i aktywność w dziedzinie produkcyjnej wiążą się ze sobą nie rozzerwalnie. Ze walka organizacyjna i każdego partyjnika o lepsze wyniki produkcyjne — o przedterminowe wykonanie planu, o wzrost jakości produkcji, o uniknięcie marnotrawstwa, o rozwój ruchu zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy — jest w naszych warunkach, w warunkach Polski Ludowej, zmierną i konieczną częścią walki o pokój, o umacnianie władzy ludu i o dobrobyt mas pracujących.

W tym okresie ludzie naszej partii, szczególnie zaś aktywni na szczytach fabrycznych organizacji partyjnych, nauczyli się głęboko wnikać w sprawy produkcyjne, poznali złożone procesy technologiczne naszego przemysłu, nauczyli się wywierać skutecznego wpływu na organizację pracy, na ulepszenie metod produkcyjnych.

To doświadczenie stało się stałą zdobyczą łódzkiej organizacji partyjnej.

Partia stała się silniejsza

Historyczne uchwały Kongresu, wytyczające drogi rozwoju naszego kraju, uchwalone przez Kongres Deklaracja Ideowa i Statut PZPR, — wszystko to stanowi długodystansowy program pracy partii i program na dzień bieżący. Łódzka organizacja partyjna, podobnie jak cała partia, natychmiast przystąpiła do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego i organizacyjnego Kongresu.

Akcja sprawozdawcza z Kongresu łączyła się z akcją scalania organizacyjnego szeregu partyjnych. Po raz pierwszy byli PPR-owcy i byli PPS-owcy w bierali wspólne władze partyjne — egzekutywy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, Komitety Fabryczne i Dzielnicowe. W lutym i marcu bieżącego roku odbyło się powołań 1200 zebrań wyborczych organizacji partyjnych, w których brały udział dziesiątki tysięcy członków partii. Zebrania te wykazały dalszy wzrost aktywności mas członkowskich naszej partii. Na zebraniach tych znalazło odzwierciedlenie całe bogactwo naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Na zebraniach tych znalazła swój wyraz troska o czystość szeregu partyjnych, o uchronienie ich od wpływów elementów wrogich i pozostałości wrogiej nam ideologii reformistycznej. Jednocześnie zebrania te wykazały nam, jak bardzo wzrósł autorytet naszej partii wśród szerokich rzesz bezpartyjnych robotników i pracowników, którzy w Zjednoczonej Partii widzą swojego wodza w walce o lepszą przyszłość.

Ważnym wydarzeniem w życiu łódzkiej organizacji partyjnej były konferencje dzielnicowe,

Rola organizacji partyjnej w reformie plac

Przeprowadzona w styczniu br. reforma plac, która spowodowała podwyżkę zarobków i znaczący wzrost stopy życiowej klasy robotniczej, była z punktu widzenia organizacyjnego przedsięwzięciem wielkim i trudnym. Każdy popełniony w tej dziedzinie błąd, każde fałszywe po-

we, na których dokonano wyboru nowych dzielnicowych władz partyjnych. Referaty sprawozdawcze sekretarzy komitetów Dzielnicowych wykazały rozszerzający się coraz bardziej zakres prac naszych organizacji partyjnych, ich wnikanie do nowych, zaniedbanych dotychczas niejednokrotnie dziedzin naszego życia. A dyskusje nad referatami były naocznym świadectwem tego, że wyrasta w naszych szeregach nowy, młody, pełen energii, zapалу i talentów organizatorski aktyw partyjny, przeniknięty troską o wypełnienie w codziennej pracy i w walce wielkich zadań, stojących przed partią.

Towarzysze delegaci mówili o swoim doświadczeniu w dziedzinie walki o plan, podkreślali braki w ruchu współzawodnictwa pracy i konieczność jego rozszerzenia i pogłębienia. Towarzysze wysuwali postulaty pod adresem poszczególnych ogniw kierownictwa partyjnego, żądając jego aktywnej pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego mas członkowskich i aktywności w partyjnym, jak również w dziedzinie udostępnienia masom robotniczym teatru, kina, książki, ulepszenia pracy świetlic robotniczych i młodzieżowych.

Na kilku coprawda zebraniach w postawie pojedynczych uczestników daly się dostrzec ślady nieprzewyciężonych jeszcze reformistycznych i oportunistycznych obciążań. Okoliczność ta stawia przed naszą organizacją partyjną zadanie wzmocnienia czujności oraz poważnej pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego mas członkowskiej, co pomoże nam zlikwidować pozostałości oportunistów i co jeszcze bardziej wzmocni jedność ideologiczną naszej Partii.

ciągłocie mogło narazé robotników, zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu, na straty, mogło wpłynąć nie na podniesienie lecz na obniżenie stopy życiowej.

W tej sytuacji wielka, ważna i wyjątkowa odpowiedzialność ciąży na naszej organizacji par-

tyjnej w opracowaniu nowego systemu plac. I dziś, gdy system ten jest już od kilku miesięcy zrealizowany i całkowicie zaprobowany przez całą klasę robotniczą, gdy klasa robotnicza odczuwa już dobrodziejstwo reformy w postaci powiększonych zarobków i gdy nowy system plac spowodował z kolei znaczny wzrost wydajności pracy, stwierdzić należy, że nasze organizacje partyjne ten egzamin zdały naogół dobrze.

Zawładły wszelkie nadzieje elementów reakcyjnych na wywołanie na tym tle jakichkolwiek fermentów w klasie robo-

Czyn Pierwszomajowy i walka o Pokój

Tegoroczne święto 1-go Maja obchodzone jest na całym świecie pod znakiem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w walce przeciwko zapędom wojennym imperialistycznych awanturników, pod znakiem walki o trwałą pokój. Do tej walki światowego obozu postępu i pokoju klasa robotnicza Polski wnoszą poważny wkład. Klasa robotnicza Polski czynem wykazała, iż w pełni rozumie, że — jak to przed kilkoma dniami sformułował przewodniczący Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Bolesław Bierut.

„ROZWIJAJĄC I WZMACNIAJĄC NASZĄ GOSPODARKE, ROZWIJAMY I WZMACNIAMY JEDNOCZEŚNIE SIŁĘ GOSPODARCZĄ I OBRONĄ CAŁEGO FRONTU ANTY-IMPERIALISTYCZNEGO, ROZWIJAMY I UMACNIAMY SIŁY POKOJU”.

Świadczą o tym uchwały załóg setek i tysięcy fabryk i zakładów pracy w całym kraju. Świadczą o tym uchwały załóg dziesiątek fabryk łódzkich. Robotnicy i robotnicy, członkowie Partii i bezpartyjni, pojedynczo i całym zespołami i załogami uchwały w CYNIE PIERWSZOMAJOWYM, KTÓRY JEST CZYNEM ANTYWOJENNYM, przedterminowo wykonał plan, podnieść jakość produkcji zmniejszyć do minimum ilość odpadków, uniknąć wszelkiego marnotrawstwa, surowców i materiałów technicznych.

Nasze dalsze zadania

W dniu dzisiejszym na ulicach miast i miasteczek, jak również na wsi demonstrujemy nasz wielki dorobek gospodarczy i polityczny za ubiegły rok: demonstrujemy Czyn Kongresowy i jedność polityczną klasy robotniczej, demonstrujemy przekroczenie rocznego planu roku 1948 i wolę przedterminowego wykonania planu za rok bieżący i planu trzyletniego, manifestujemy wzrastającą potęgę gospodarstwa Polski Ludowej i krzepnącą jedność polityczno-moralną narodu polskiego. Dzień dzisiejszy jest dla nas Świętem Pracy — triumfu pracy robotnika i chłopca polskiego, budujących fundamenty socjalizmu w naszym kraju, triumfu nad siłami reakcji, która pragnęłaby ciągnąć nasz kraj wstecz i nałożyć nań jarzmo niewoli kapitalistycznej, jest Świętem Walki — walki narodu polskiego przeciwko zakusom wojennym Imperialistów.

W tej naszej pracy i walce łączymy się z pracą i walką bohaterów naszego radzieckiego kraju, który pod wodzą WKP(b) i tow. Stałina stanowi ostoję pokoju światowego i któremu zawdzięczamy wolność i możliwość budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Łączymy się z klasą robotniczą i masami pracującymi bratnich krajów demokracji ludowej, równie jak my w oparciu o ZSRB budujących szczęśliwą przyszłość dla swoich narodów i wnoszących poważny wkład do walki z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

W naszej wielkiej walce o pokój łączymy się z bohaterką walką narodu hiszpańskiego i greckiego, z ludami indonezyjskiego, Malajów, Wietnamu i Burmy,

klasa robotnicza okazała się politycznie dojrzałą, wykazała swoje zaufanie do zamierzeń naszego rządu i naszej partii i wiarę w to, że każde przedsięwzięcie Rządu i Partii służy interesom klasy robotniczej. W trakcie przygotowywania nowego systemu plac nasze organizacje partyjne i Rady Zakładowe przeciwstawiły propagandzie reakcyjnej szeroką akcję wyjaśniającą słuszność założeń reformy plac, a robotnicy Łodzi uświadomili sobie, że nie agentom reakcji, lecz nam, naszej Partii, która nie gdy ich zaufania nie zawiodła i nie zawiedzie.

BUDOWY SOCJALIZMU WALCZY O POKÓJ

Nasze organizacje partyjne, zwłaszcza fabryczne, dysponują już bogatym doświadczeniem w dziedzinie organizacji i kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy. Należy jednak podkreślić — o czym zresztą mówili wielokrotnie towarzysze na konferencjach partyjnych i pisał na łamach prasy, — ruch współzawodnictwa pracy, zwłaszcza zespołowego, wymaga jeszcze w Łodzi znacznej uwagi z równo ze strony Komitetów Współzawodnictwa i Rad Zakładowych, jak i naszych organizacji partyjnych.

Do ruchu współzawodnictwa na terenie naszego miasta w pełni odnosi się podjęta w ubiegłym miesiącu uchwała Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ głosząca m. in. że:

„Komitety Współzawodnictwa — w sposób niedostateczny panują organizacyjnie nad ruchem współzawodnictwa pracy i nie sprawują nad nim dostatecznej kontroli. Większość Komitetów Współzawodnictwa nie organizuje ruchu współzawodnictwa, nie prowadzi jego ewidencji, nie utrzymuje kontaktu z masami robotniczymi i nie udziela systematycznej pomocy załogowym komitetom”.

Zadaniem naszych towarzyszy pracujących na terenie Związków Zawodowych, jest przyczynić się do uaktywnienia Komitetów Współzawodnictwa, a zadaniem naszych fabrycznych organizacji partyjnych jest pokierować należycie załogowymi komitetami współzawodnictwa Pracy.

Sprawą wielkiej wagi jest również zmobilizowanie wszystkich członków partii do udziału w współzawodnictwie i zespołowym i indywidualnym, co jeszcze bardziej ułatwi organizacjom partyjnym kierowanie całością ruchu współzawodnictwa.

Nasze organizacje partyjne w wielu fabrykach łódzkich w przedciągu ostatnich tygodni prowadzą systematyczną akcję, zmierzającą do podniesienia jakości produkcji. W większości wypadków akcja ta uwieńczona jest poważnymi sukcesami. Ta akcja musi w szerszym zakresie być z całą energią kontynuowana aż do całkowitego wyeliminowania braków i zwiększenia do maksimum odsetka pierwszego gatunku naszej produkcji.

Nasze organizacje partyjne muszą również w szerszym niż dotychczas zakresie prowadzić prace, zmierzające do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Chłopi przekonał się już o wielkich korzyściach, jakie daje im pomoc ekip robotniczych w remoncie maszyn w ośrodkach maszynowych oraz akcja kulturalno-oświatowa fabrycznych komitetów łączności. To jest jednak niedostateczne. Dalsza praca komitetów łączności musi być tak pomyślana, aby pobudzała inicjatywę samych chłopów w każdej dziedzinie ich życia, by chłopi z pomocą robotników sami zakładali własne placówki kulturalno-oświatowe, by sami wprowadzali ulepszenia w pracy swoich ośrodków maszynowych. Komitety łączności winny stosować jak najbardziej różnorodne formy współpracy ze wsią. Należy urządzać wspólne, robotniczo-chłopskie imprezy polityczne i artystyczne, urządzać wycieczki chłopów do fabryk łódzkich, jak to już miało miejsce na przykład w PZPB Nr 2.

Cała ta akcja znacznie pomoże chłopom w ich pracach nad przemianą oblicza wsi polskiej i dlatego winna ona być otoczona na specjalnie troskliwą opieką kierownictwa naszych organizacji partyjnych.

Ważnym i pierwszoplanowym zadaniem, stojącym przed naszymi organizacjami partyjnymi, jest dalsza praca nad umocnieniem ideologicznym naszych



szeregów, nad usuwaniem pozostałości bagażu reformistycznego i oportunistycznego. Ważną rolę w tej dziedzinie odegrać musi szkolenie ideologiczne aktyw partyjnego i mas członkowskich, wyłożona praca nad opanowaniem nauki marksizmu-leninizmu, i przyswojeniem sobie dorobku produkcyjnej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Bez ciągłej pracy aktywisty partyjnego i członka Partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dobrym wykonaniu przez niego zadań partyjnych. Należy stwierdzić, iż w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się znacznie wyprzedzić przez inne organizacje partyjne. Jest to, m. in. wynikiem niedoceniania przez niektórych towarzyszy* z aktywności roli szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa organizacji partyjnej jest te szkodziwe i niesłuszne opory jak najszybciej przezwyciężyć.

Konieczne jest wzmocnienie czujności wszystkich członków Partii na każdym odcinku ich pracy.

„Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy — stwierdził na tymże posiedzeniu tow. Bierut — wciąż nie dostrzegają aktów sabotażu i dywersji, składając wszystko na karb niezsześliwego zbiegu okoliczności”.

Są to teorie i nastroje nie tylko naiwne, ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej beztroski Partia musi szybko i radykalnie skończyć”.

Nasze organizacje partyjne muszą również na obecnym etapie wzmocnić znacznie swoją działalność w dziedzinie propagandy masowej, w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, likwidacji analfabetyzmu i w pracy świetlicowej.

Wielkiego znaczenia nabiera praca towarzyszy, którzy weszli w skład Komitetów Rodzicielskich, jak również praca Komitetów Opiekuńczych, których zadaniem jest wyrzucić cały swój wpływ partyjny w wychowaniu młodego pokolenia polskiego na budowniczych socjalizmu.

Konieczne jest dalsze zwiększenie pomocy dzielnicowych i zakładowych organizacji partyjnych w pracy organizacji ZMP. Towarzysze z kierownictwa partyjnego każdego szczebla winni stale pamiętać o swojej osobistej odpowiedzialności partyjnej za pracę organizacji młodzieżowej, zwłaszcza w okresie obecnym, gdy szeregi Związku Młodzieży Polskiej wciąż rosną i gdy organizacja ZMP-owej pomoc starszych i bardziej doświadczonych towarzyszy jest tym bardziej potrzebna.

Wielkie są zadania, stojące w chwili obecnej przed każdą naszą organizacją partyjną. Praca naszej przyświeca idea pokoju, idea obrony niepodległości naszego państwa ludowego i suwerenności naszego wolnego narodu. Godzienną pracą w walce o wykonanie planów produkcyjnych naszego przemysłu, codziennym wzmocnianiem jedności ideologicznej naszej partii i wzmocnieniem wpływu partii na szerokie rzesze bezpartyjnych ludzi pracy pod kierownictwem Komitetu Centralnego, łódzka organizacja partyjna swoje zadania wykonuje.

Niech żyją przodownicy pracy, bohaterowie budownictwa socjalistycznego!

„Mam dla kogo pracować“...



jej pracę, aby ukraść jej urlop lub przyjąć od nowa na innych, gorszych warunkach. Można było to zrobić — sił roboczych było wszak pod dostatkiem.

Gdy tow. Szewczykowa przechodzi dziś przez podwórze PZPB Nr 3, wszyscy robotnicy pozdrawiają ją z szacunkiem. Starsi pokazują ją młodszym, szepcząc: patrzcie, to jest najlepsza pracownica naszych zakładów, to ta, która 9 razy zdobyła pierwszą nagrodę — współpracownicę pracy, to ta, która 8 marca otrzymała od Prezydenta Złoty Krzyż Zasługi za swą ofiarę i wydajną pracę!

Gdy Józefa Szewczyk wspomina o tym dniu, w oczach jej błyszczy łzy wzruszenia:

— Nie mam dzieci, córka umarła przed wojną bo nie mogłam sobie pozwolić na kosztowne leczenie jej, syna zamordowali mi Niemcy w Radogoszczu. Ale nie czuję się osamotnioną, mam przecież dla kogo żyć i dla kogo pracować — dla wszystkich moich braci i siostr, robotników i robotnic, dla całej naszej Polski, Ojczyzny ludu pracującego.

100 procent primy i 125 procent wykonanie planu produkcyjnego — oto wyniki pracy tow. Szewczykowej. Trzeszy się ona nie tylko o swoją własną produkcję. Nie ma w tkalni lepszej nauczycielki młodego narybku tkackiego i nikt tak jak ona nie wykłóca się z majstrami o szybką i dobrą naprawę krosien.

Takie robotnice jak tow. Szewczykowa są ehlubą klasy robotniczej. Są prawdziwymi bohaterkami pracy, godnymi najwyższych odznaczeń.

— Dobry partyjniak — mówi o tow. Kobielskim sekretarz partyjnego Komitetu Kolejowego tow. Król.

— Doskonały fachowiec, pracowity robotnik osadzają majstrowie.

— Pierwszorzędny kolega — twierdzi zgodnie cała, pracująca pod kierownictwem tow. Kobielskiego brygada naprawy średniej tendencji.

O tym, jakim zaufaniem i sympatią otaczają go robotnicy świadczy najlepiej fakt, że już

po raz trzeci wybierają go na stanowisko sekretarza podstawowej organizacji PZPR-u warsztatów Parowozowni Łódź — Kaliska, że jest on zarazem członkiem Rady Zakładowej i przewodniczącym terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Obowiązków dużo, a wszystkie wypełnia solidnie. W pracy zawodowej jest przodownikiem i całą jego brygada zawsze z nadwyżką wypełnia swój plan produkcyjny. A gdy już minie

8 godzin pracy i gdy tow. Kobielski wymyje naitą czarne od smarów ręce, wtedy „przemienia się” w sekretarza. Jego Kłob stoi na pierwszym miejscu w dziedzinie rozwijania prężności prasy partyjnej. Członkowie jego koła biorą udział we wszystkich zebraniach partyjnych.

Mocne niebieskie oczy patrzą wesoło spod kolejarzkiej czapki — Tak, tak, pracuję z ochotą i szczęśliwy jestem, że mogę tak pracować. Przed wojną często człowiek był na przymusowym „urlopie” i napróżno wzdychał wtedy do jakiegoś zajęcia. Panowało wszak bezrobocie, a już zupełnie nie było pracy dla tych, którzy mieli lewicowe poglądy.

Tow. Kobielski właśnie do nich należał. Służąc w straży granicznej, ośmielił się odmówić wzięcia udziału w uśmierzeniu strajku chłopskiego w Nowym Mieście w 1931 r. Odpokutował to potem w więzieniu i już do wybuchu wojny nie mógł znaleźć stałego zajęcia. Lata wojny — to ciężka praca w fabrykach niemieckich, ucieczki do kraju, powtórnie „japanki”, i nareszcie pokój i wolna Polska Ludowa. Nareszcie to, o czym marzył przez długi okres przed wojennymi i wojennymi latami.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

Związkowiec — oddany partii i sprawie robotniczej

„Jeden z najbardziej oddanych partii i sprawie, jeden z najbardziej rewolucyjnych i bezkompromisowych działaczy robotniczych“.

Tak mówią o tow. Kubiaku, ci, którzy znali go jeszcze w czasach nielegalnej jego działalności na terenie Zyrardowa.

„Energiczny, rzutki — wymagający w stosunku do siebie i swoich współpracowników. A przy tym tak prosto i bezpośrednio ludzki“.

Taką opinię wygłaszają o nim ci, którzy zdołali już go poznać w ciągu okresu jego pracy w Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy.

To znaczy, że tow. Kubiak, aczkolwiek wyrósł znacznie od

tamtych, nielegalnych czasów, to jednak pozostał dalej sobą. Bo komunistę „nielegalniaka” cechował przede wszystkim ludzki, bezpośredni stosunek do towarzyszy, do ludzi.

Znają go robotnicy Zyrardowa jako organizatora wielu strajków i demonstracji, jako nieugiętego bojownika sprawy robotniczej i jako męczennika za ideę robotniczą. Walecząc przeciwko francuskim właścicielom Zakładów Zyrardowskich — walczył jednocześnie z kapitałem międzynarodowym, który swymi maćkami coraz mocniej ogarniał Polskę, tucząc się za zgodą rodzimych kapitalistów, znojem i trudem polskiego robotnika.

Rozmawiając z tow. Kubiakiem zadaliśmy mu kilka pytań. Między innymi było i takie:

— Jakie macie wykształcenie, towarzyszu?

— Trzy lata szkoły rosyjskiej i cztery lata więzienia za działalność polityczną.

To jest nie tylko dowcipne powiedzenie. To jest powiedzenie poważne i prawdziwe. Więzień polityczny przechodził wprawdzie twardą, ale jednocześnie pożyteczną szkołę. Szkoła ta przygotowywała go do dalszej, jeszcze bardziej upartej walki o

Polskę Socjalistyczną i przygotowywała go do pracy w takiej Polsce.

Niewiele, poza więzieniem, było w sanacyjnej Polsce takich szkół, które mogły by tow. Kubiaka przygotować do takiej funkcji, jaką obecnie pełni, do kierowania 310 tysiącami włóknarzy.

Jak tow. Kubiak traktuje swoją pracę i swoje obowiązki, najlepiej świadczy jego własne słowo:

„Związkowiec, prawdziwy działacz zawodowy, musi być człowiekiem ulepionym z innej gliny — twardszej i mocniejszej. Nie wolno mu być urzędnikiem. Związkowiec nie może liczyć swoich godzin pracy. Dzień i noc musi być gotów do działania, dzień i noc musi być do dyspozycji klasy robotniczej.

Zbyt odpowiedzialne zadania stoją przed ruchem związkowym, by można było pozwolić sobie na bezczynność w pracy. Związkowiec — urzędnik odrychał by od siebie ludzi, a przecież Związek Zawodowy ma za zadanie dotrzeć do najszerzych mas robotniczych, przemówić do nich językiem dla nich zrozumiałym, by pociągnął ich do czynów.

Takie zadanie nakłada na nas KCZZ i takie zadanie nakłada nas nasza partia.

I to zadanie musimy wykonać“.

Nauka w parze z pracą

TOW. KACZMAREK zna każdy pracownik Ośrodka Konfekcyjnego nr 2. Wprawdzie fabryka zatrudnia dużo młodzieży — około 500 osób, ale Julian Kaczmarek jest tu najbardziej popularny. Bo on stoi na czele młodzieżowej gromady robotników, jest jej przedstawicielem i opiekunem. Do tow. Kaczmareka można zawsze iść, w każdej chwili, ze wszystkimi kłopotami, żalami i skargami, a on już napewno każdą sprawę załatwi pomyślnie. Nie od parady jest wiceprzewodniczącym fabrycznej organizacji ZMP i członkiem Rady Zakładowej. Wiedzieli ZMP-owcy, kogo wybrać.

Tow. Kaczmarek — to robotnik, jak setki innych, ale zarazem kształcił się na uniwersytecie, a przecież nauka i wiedza ułatwiają człowiekowi sprawowanie każdego stanowiska.

W Ośrodku Konfekcyjnym nr 2 trzeba być rzeczywiście wyumowanym i zbrojnym w argumenty, aby dyrekcji, Radzie Zakładowej i Komitetowi Partyjnemu przypominać stale, że każdy z pięćset młodych lu-

dzi, zatrudnionych w fabryce, ma takie same prawa, co i pozostali robotnicy, że nie można pomijać ich udziału w żadnym przedsięwzięciu, podejmowanym przez załogę.

Poznajemy tow. Kaczmareka w chwili, gdy roztrząsa sprawy swych towarzyszy w Radzie Zakładowej.

Nauczył go tej pracy ojciec — robotarz-rewolucjonista z 1905 roku. Obecnie syn utrwała zdobycze ojców i zdobył młode pokolenie. W wolnej Ojczyźnie miał możliwość, po ukończeniu Kursu Przygotowawczego, wstąpić na Uniwersytet, by tu studiował historię.

Ale po ukończeniu wyższych studiów nie rozstał się z robotnikami, wśród których wyrósł i z którymi pracuje. Będzie dalej prowadził akcję kulturalno-oświatową, wygłaszając odczyty naukowe w fabrycznych świetlicach. Taki jest cel studiów młodego robotnika, cel, do którego dąży z całym młodzieńcym entuzjazmem, z entuzjazmem młodego, 25-letniego obywatela Polski Ludowej.

„Chcę budować Polskę socjalistyczną“...

Tow. Płachta Helena — drobna, ruchliwa, w czarnym fartuchu, krząta się między swymi 4-ma krosnami z energią młodzieńczą. Wzrokiem przynagla maszyny, uśmiechem je zachęca. Prędzej... lepiej... oszczędniej...
Patrząc na jej sylwetkę z daleka, a słuchając następnie rzuconych przez nią szybko uwag o pracy i życiu prywatnym, nie chce się wierzyć, że ta kobieta ma już 18-letnią córkę.

— Pracuję jako tkaczka od 17-go roku życia — mówi tow. Płachta przekrzykując stuk krosien. Dawniej żyło się z dnia na dzień, gniatli człowieka, że trudno było wytrzymać. I praca też była tylko dla zarobku. Żadnego celu. Ale lubiłam krosna, patrzyłam zawsze z przyjemnością na metry czystego towaru, który wychodził z pod moich rąk.

— Byłam młoda — ciągnie dalej po chwili przerwy i uśmiecha się przy tym trochę wstydliwie — w głowie nie wiele też jeszcze miałam. Et, nie warto wspominać. Mówmy lepiej o tym, co dziś jest.



Dziś jest tow. Płachta jedną z najlepszych tkaczek PZPB Nr. 2. Sześcioletnie nagrodzona przodowniца pracy, kierowniczka zespołu, biorącego udział w współzawodnictwie, pilna i energiczna. Osiągnęła ostatnio 136 proc. wykonania planu przy wysokim odsetku primy. Pracuje bez braków. Zapala swym pociągą inne robotnice, które skupiają się przy niej i słuchają chętnie.

A że jest, jak mówią, pyskata, wygarnie każdej prawdę, gdy znajdzie tego potrzebna młode robotnice mają się na baczności, by nie zasnąć na naganę.

Jedna z robotnic z zespołu tow. Płachty powiada, że to „Herod Baba”, że nie przepuści żadnego spóźnienia ani opuszczenia godzin.

Inna opowiada jak to jednego razu tow. Płachta zmęczona pracą w domu stanęła przy krosnach i tylko patrzyła, by jej produkcja dzienna przypała i nie zmniejszała. — „Taka złościła!“

— Tow. Płachta nie lekceważy niczego — mówi o niej sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Grzesiak — każde zadanie wykonuje sumiennie, jest zdyscyplinowana. Do Partii należy od niedawna. Ale wstępując w jej szeregi powiedziała: „Nareszcie trafiłam tu, gdzie moje miejsce. Jestem robotnicą, chcę budować Polskę wraz z tymi, którzy walczą o sprawę robotniczą, o Polskę Socjalistyczną!“

Dobry partyjniak wywiązuje się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych

— Dobry partyjniak — mówi o tow. Kobielskim sekretarz partyjnego Komitetu Kolejowego tow. Król.

— Doskonały fachowiec, pracowity robotnik osadzają majstrowie.

— Pierwszorzędny kolega — twierdzi zgodnie cała, pracująca pod kierownictwem tow. Kobielskiego brygada naprawy średniej tendencji.

O tym, jakim zaufaniem i sympatią otaczają go robotnicy świadczy najlepiej fakt, że już

po raz trzeci wybierają go na stanowisko sekretarza podstawowej organizacji PZPR-u warsztatów Parowozowni Łódź — Kaliska, że jest on zarazem członkiem Rady Zakładowej i przewodniczącym terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Obowiązków dużo, a wszystkie wypełnia solidnie. W pracy zawodowej jest przodownikiem i całą jego brygada zawsze z nadwyżką wypełnia swój plan produkcyjny. A gdy już minie

8 godzin pracy i gdy tow. Kobielski wymyje naitą czarne od smarów ręce, wtedy „przemienia się” w sekretarza. Jego Kłob stoi na pierwszym miejscu w dziedzinie rozwijania prężności prasy partyjnej. Członkowie jego koła biorą udział we wszystkich zebraniach partyjnych.

Mocne niebieskie oczy patrzą wesoło spod kolejarzkiej czapki — Tak, tak, pracuję z ochotą i szczęśliwy jestem, że mogę tak pracować. Przed wojną często człowiek był na przymusowym „urlopie” i napróżno wzdychał wtedy do jakiegoś zajęcia. Panowało wszak bezrobocie, a już zupełnie nie było pracy dla tych, którzy mieli lewicowe poglądy.

Tow. Kobielski właśnie do nich należał. Służąc w straży granicznej, ośmielił się odmówić wzięcia udziału w uśmierzeniu strajku chłopskiego w Nowym Mieście w 1931 r. Odpokutował to potem w więzieniu i już do wybuchu wojny nie mógł znaleźć stałego zajęcia. Lata wojny — to ciężka praca w fabrykach niemieckich, ucieczki do kraju, powtórnie „japanki”, i nareszcie pokój i wolna Polska Ludowa. Nareszcie to, o czym marzył przez długi okres przed wojennymi i wojennymi latami.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

„Staram się jak mogę, byle by wszystko było w porządku“

— Niełatwe miałem życie przed wojną, kiedy całymi latami tylko po parę miesięcy w roku pracowałem, jako sezonowy robotnik murarski. Imalbym się każdej pracy, ale, niestety — w okresie, wzrastającego bezrobocia nigdzie stałej pracy znaleźć nie mogłem. — mówi tow. Stefan Wojciechowski, który jeśienią ubiegłego roku z funkcji wójtowego w Bibliotece Miejskiej przy ul. Andrzejka w Łodzi przeniesiony został na stanowisko —pracownika umysłowego — referenta aprowizacji w wydziale oświaty Zarządu Miejskiego.

Czym się odznaczył tow. Wojciechowski, że zasłużył na ten awans?

Jaki był i jest styl jego pracy, że z pracownika fizycznego stał się pracownikiem umysto-

wym, piastującym odpowiedzialną funkcję, urzędnika opiekującego się sporą ilością (aż 800) łódzkich przedszkoli i szkół podstawowych.

Bezpośredni zwierzchnicy tow. Wojciechowskiego mówią: „Do brzo pracował i obecnie — na nowym stanowisku również — wywiązuje się ze swych obowiązków sumiennie — po robotarsku. Jest czujny i rzetelny na powierzonym mu odcinku pracy zawodowej — wiele czasu poświęca również pracy społecznej. Kolportuje pisma partyjne i książki wśród urzędników działu, nauczycieli oraz wójtów szkół podstawowych, a przede wszystkim zorganizował sam koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Mimo swej codziennej żmudnej pracy

zawsze znajduje czas na wykonanie ważnych zadań, które z własnej inicjatywy chętnie wypełnia. Nie jest więc urzędnikiem biurokrata, uważającym

że gdy swą pracę przy biurku wykona, to już zdziałal wszystko, co do niego należy; tow. Wojciechowski wie, że tak na pozór prozaiczny referat, jak referat aprowizacyjny, przy wydziale oświaty, ma zadania szeregowe, ważne i pilne — Dlatego w swoją pracę wkłada wiele serca, wiele trudu — nie szczędzi sił, i nie jednemu urzędnikowi świeci przykładem, jak na dobrego partyjniaka przystało.

Sam o sobie tow. Wojciechowski mówi niewiele: — Staram się, jak mogę, byleby tylko wszystko było w porządku. Znam każdą szkołę w Łodzi — sam mam dziecko w szkole. Kiedy odwiedzam szkoły łódzkie, staram się zawsze dowiedzieć, czy i jak spełniają one swe zadanie. Jeszcze, niestety, zdarzają się wypadki, że nie wszędzie szkoły stoją na wysokości zadania, no, ale teraz cięba nowe komitety rodzicielskie będą czuwać nad wszystkim. Jeżeli spostrzegam niedociągnięcia, melduję natychmiast naszej organizacji partyjnej — nasze szkoły muszą wychowywać nasze dzieci na dobrych obywateli. Państwa Ludowego.

Tow. Wojciechowski mało opowiada o sobie — mówią natomiast za niego wyniki jego pracy, wyniki będące wyrazem nowego stylu pracy urzędnika Partii (m. z.)

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od siebie te dwa pojęcia: — być dobrym partyjniakiem i nie wywiązywać się wzorowo ze swych obowiązków zawodowych. Zrosło się to we mnie w jedną całość i ikwił głęboko — kończy z zadumą tow. Kobielski.

— Nie wyobrażam sobie, jak mógłbym oddzielić od

Łódzki świat pracy wypowiada się w sprawie pokoju:

„Sily zwolenników pokoju są potężniejsze od garstki agresorów“

„Zapewnimy trwały pokój...“

„Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim...“

Na ręku tow. Wachowskiej widnieje wytatuowany numer: 28782. Był czas, gdy nie uważa no jej za człowieka, za istotę mającą prawo do życia, gdy dla swoich oprawców była tylko tym numerem. I wystarczyłby jeden strzał, jedno mocne kopnięcie, jedno celne uderzenie łopatą lub kijem, aby numer ten wykreślił z księgi obozowej i z rejestru żyjących.

Towarzyszka Wachowska spędziła trzy koszarne lata w Oświęcimiu — jasne więc, że na swoje mocno ugruntowane zdanie na temat pokoju. Zbyt ciężką cenę zapłaciła za ten pokój młoda, 27-letnia robotnica, aby teraz całą siłą tych 27 lat nie domagać się spokojnego, wolnego od grozy i terroru wojny życia aby teraz nie wolać:

„Mam odbite nerki, powybiła ne zęby, mam blizny od bata na plecach. Wolę umrzeć, niż przeżyć po raz drugi gehennę ubiegłej wojny“ I gotowa jestem zrobić wszystko na co mnie stać, by do nowej wojny nie do puścić.

— To, co przeszłam w Oświęcimiu — opowiada tow. Wachowska, obecnie przodownica pracy — nie da się wprost opowiedzieć. Każdy dzień zaczynał się i kończył myślą o śmierci. Do koła wszak ginęli ludzie w krzesełkach przy pracy, na apelach, dziesiątkowali ich tyfus i głód. Oto, co przynosił z sobą wojna i do czego doprowadza pycha rasowa i narodowa.

Każdy, kto w pierś ma ludzkę czujące serce, powinien wal-

czyć o to, żeby utrzymać pokój na całym świecie, żeby nie do puścić do nowej rzezi, do bestialskich mordów, do zgnęcia się człowieka nad człowiekiem. Głęboko odczułam przebieg obrad Światowego Kongresu Pokoju — każde słowo o okropnościach wojny miało dla mnie społeczny, głęboki sens. Manifest do narodów świata, który głosi:

„Nie powtórzy się groza lagrów...“

Niepokój, jaki maluje się w oczach tow. Raj, pozostał u niej jeszcze od czasu ostatniej wojny.

Kobieta, której rozstrzelano męża, matka, która przez pięć lat wojny drżała o los swoich dzieci, swych czterech synów, która żyła stale myślą, aby ich uchronić od więzienia, od wywozu do Niemiec, od „lagru“ — nieprędko zapomni o koszarnej przeszłości.

Przed wojną tow. Raj też nie wiedziała, co to jest prawdziwy pokój. Mąż — komunista stale siedział w więzieniach, stale był wykruczony z pracy.

— Dopiero dziś mogę w pełni ocenić, czym jest dla człowieka błogie uczucie pokoju. Jestem naprawdę wolnym człowiekiem, nie gnębi mnie obca przemoc ani wyzysk kapitalistów. Synowie moi

„Walczymy o samostanowienie, równość, wolność i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi na świecie“ powinien i musi trafić do tych, o których powiedział Erenburg, że umięją destylować krew, by otrzymać złoto. Przekonamy ich, że sily nasze, zwolenników pokoju są potężniejsze od chęci zysku.

kształcą się na koszt państwa. Z dumą i radością patrzę, jak chętnie się uczą, jakie robią postępy. I układam sobie w myślach plany na przyszłość. Będzie ona na pewno dobra i szczęśliwa. Nie będzie wojny, nie może być wojny, bo narody schwyty za rękę zbrodniczych podpalaczy świata. Kongres Pokoju, który zakończył już swoje obrady poruszył chyba cały świat. Czytałam w prasie wystąpienia przedstawicieli wszystkich narodów pragnących pokoju. Słusznie powiedział Erenburg:

„Pokój kosztował nas drogą i czuwamy nad nim. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodów zalanych słońcem.“

Tak powiedział pisarz radziecki. Wierzę, że tak będzie. I wierzę w to i walczę o to miliony kobiet całego świata.

Tow. Stanisław Míchalski jest już 22 lata dozorcą miejskich plantacji. Przedtem, do roku 1927, pracował jako tkacz kortowy w fabryce Barcińskiego przy ul. Tylnej nr 6. Z zakładów tych wydano go za zorganizowanie strajku. Zapytany, co sądzi o Kongresie Pokoju w Paryżu, odpowiada:



„Jestem za pokojem, bowiem każda wojna niweczy cały dorobek narodu. Obecnie odbudowujemy nasz kraj. Dla tej wielkiej pracy potrzebujemy trwałego pokoju. Kongres Pokoju musi dać wyniki w postaci zapewnienia światowego pokoju, którego pragną gorąco narody całego świata.“

Ciężkie i bolesne doświadczenia z lat ostatniej wojny, zebrane kosztem milionów istot ludzkich i morza łez, nie mogą pójść na marne. Muszą nam być drogowskazem w dążeniu do takich form ustroju społecznego, przy których nie będzie ustawnie straszno widmo wojny, bezrobocia, głodu — ustroju, w którym zniknie wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie jego godność będzie szanowana bez względu na pochodzenie, wyznanie, czy kolor skóry. Dlatego też wszystkie narody, które przeżyły bezmiar okropności lat wojny, zespalają się dziś w niepokój i gniewie przeciw garstce kapitalistycznych podżegaczy wojennych. Wyrazem tej chęci utrwalenia stałego pokoju był Kongres w Paryżu i Pradze, którego delegaci reprezentowali 800 mln. ludzi z całego świata.

Pracując, jako lekarz w szpitalach i przedszkolach, większą część dnia spędzam wśród beztroskiej i roześmianej gromady dzieci i obserwuję, jak szczęśliwie żyją w swym małym świecie. Każde z nich jest skarbem nie tylko dla rodziców, ale

dla całego społeczeństwa i narodu. Wśród gwaru dziecięcego bywają chwile, kiedy serce mi zamiera na myśl, że na te niewinne główki mogłyby spaść potworne okropności wojny. Ale są to tylko chwile, gdyż zaraz przypominam sobie obecną rzeczywistość, widzę że ludzkość po doświadczeniach ostatnich lat ocknęła się i dziś sily pokoju są znacznie potężniejsze, niż sily wojny. Szerokie masy przejrzały i zrozumiały, że nie należy prosić o pokój, lecz należy go narzucić światu, jak to powiedział prof. Jolliot-Curie, otwierając Kongres w Paryżu.

Dzieci nasze nie będą nigdy mięsem armatnim. Rzesze ludzkie są dziś zwarte w świadomości, że droga do trwałego pokoju — to droga poprzez socjalizm, w oparciu o kraj socjalizm, ostoję pokoju — Związek Radziecki. W sprawie pokoju za decyduje nie garstka kapitalistów czy szaleńców, lecz narody — tak, jak to powiedział w jednym ze swych artykułów Ilija Erenburg: „Churchill proponuje, narody dysponują“.

Dr Henryk Konczyński.

Czynem Majowym robotnik łódzki odpowiedział na zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

Zespół Józefa Gajdy wykonał zobowiązanie majowe

Gajdy, z których jeden kształci się na Politechnice, a drugi Majowy nie pozostanie tylko



w szkole włókienniczej — mieli chwilkowym zrysem, ale będzie jasną i radosną przyszłość. Tak rozumuje Gajda i cały

Godzina ma 125 minut

Tyle właśnie — nie 60, lecz 125 minut zawiera każda godzina na pracy tow. Tadeusza Szczalubę. Nie zawsze tak było. Wprawdzie zdarzało mu się już zwać ciężać we współzawodnictwie, lecz zazwyczaj wyrabiał na godzinę tyle ile wyliczenia chronometryczne przewidywały: 80, 90 minut.

Tymczasem obliczenia za okres od 20 marca wykazują 125 minut.

Gusta? czary? Nie, sprawa jest o wiele prostsza. W dniu 20 marca tow. Szczaluba podpisał zobowiązanie majowe. Dał słowo i dotrzymuje go. Wiedziecie o tym — podkreśla kilkakrotnie w rozmowie — że to nie tylko do dnia 1 Maja, ale już na stałe... Nie chce cofać się z raz zdobytej pozycji, pragnie dościsnąć (kto wie może i prześcignąć) największe asy załogi „Strzelczyka“ ba, — nawet samego tow. Dorucha.

I posiada wszelkie po temu dane. Może ma mniejszy staż zawodowy od starszych asów (liczy 26 lat życia i 9 lat praktyki szlifierskiej) ale kocha swój zawód i za żadne skarby nie zrezygnowałby z niego.

Trudno mi orzec, czym zachwyca się tow. Szczaluba bardziej — swym 3-letnim synkiem, który rozpoznaje już na fotografiach prezydenta Bieruta, czy też swymi kolami zębataymi, śrubkami „Krzywkami“

Czy wyścig pracy, czy 208 procent normy produkcji nie klóci się z dokładnością i precyzją, jakiej wymaga praca szlifierska? Okazuje się, że nie. Tow. Szczaluba po powzięciu zobowiązania majowego nie zaczął wcale pędzić na łeb na szyję, lecz tylko obmyślił sobie nowy, lepszy system pracy. Przedtem pracował raczej po rzemieślniczym, a teraz dopiero prawdziwie, systemem fabrycznym, seryjnym i dlatego właśnie tow. Szczaluba tak uporczywie powtarza: nie tylko do maja, ale i po maju.

„Sparalizujemy zamysły podpalaczy świata...“

Ob. PIŁAT JOZEF pracuje już 27 lat na poczcie w charakterze listonosza. Opowiada on o swych przeżyciach okupacyjnych:



— Podczas okupacji pracowałem na robotach w Niemczech. Dużo trzeba było cierpieć, zanim się człowiek do-

czekał wyzwolenia. I teraz — kiedy budujemy już w pokoju naszą przyszłość — okropną jest myśl, że mogłaby wybuchnąć nowa wojna, że są tacy, którym na wojnie zależy.

Uważam Kongres Pokoju za bardzo słuszną inicjatywę — narody pragnące pokoju zadokumentowały w sposób nad wyraz przekonujący swe dążenia i przekonania. Przecież my nie chcemy uciskać innych, ale też nie pozwolimy, żeby nas beznamiętnie gnębiło. Wszyscy pragniemy pokoju. Spory między narodami winny być rozstrzygane pokojowo, a nie przy użyciu oręża.

Na każdej wojnie zarabiał zawsze kapitał międzynarodowy, dlatego ludzie pracy wyłączały wszystkie sily, aby nie do puścić do nowych konfliktów zbrojnych i sparalizować podłe zamysły podżegaczy wojennych.

„Klika wojenna musi skapitulować!“

Ob. Szczepański Tadeusz jest uczniem II-go Państwowego Liceum dla Dorosłych w Łodzi przy ul. Piromowicza 6.

Solidaryzujemy się z tymi, którzy na Kongresie Pokoju radzili nam, aby na świecie zapanował pokój: upragniony przez olbrzy-



Mówi on:
— Uważam, że milionowe rzesze ludu pracującego całego świata zjednoczone we wspólnym wysiłku zdolne są i mogą utrzymać pokój.

Droga do utrwalenia pokoju to przede wszystkim ujęta praca, której wzorem jest Związek Radziecki, ostoja wszystkich narodów, milujących pokój.

Jeżeli klasa robotnicza całego świata stanie twarzą na stanowisku obrony pokoju, to klika podżegaczy wojennych musi skapitulować, musi ustąpić przed wolą świata pracy, który w pokoju pragnie budować przyszłość.

Wszyscy interesujemy się żywo sprawą pokoju — dla nas, uczniów Liceum dla Dorosłych, to kwestia dalszej nauki, pracy nad sobą i dla dobra naszego narodu.

mię większość ludzi świata. Solidaryzujemy się z uchwałami Kongresu.

Nie tylko na 1 Maja, ale i po 1 Maja

Zespół tow. Leokadii Wojdyńskiej zobowiązał się w początkach kwietnia osiągnąć na dzień 1 maja 85 procent prymy i zlikwidować zupełnie brak.

Czy zobowiązania wypełniono?

Wykres, który ilustruje wyniki pracy zespołu tow. Wojdyńskiej wskazuje, że zobowiązania majowe zostały nie tylko w pełni wykonane ale i przekroczone. Leokadia Wojdyńska bowiem wraz ze swymi sześcioma towarzyszami pracy wypełnia w 116 procentach swój plan produkcyjny nie produkuje zupełnie braków, a pierwszego gatunku osiąga 93 procent.

Skuszenie więc dumne są z wyników swojej pracy tkaczki i postanawiają, że będą teraz starać się o to aby „za ich wykresem produkcyjnym nie opadła lecz trzymała się zawsze na „górnym“ poziomie.

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego!

Brakarz Jan Tadeusiak

nie jest już analfabetą

Gdyby jeszcze rok temu powiedział ktoś w PZPW nr 2, że brakarz Tadeusiak ma zamiar napisać pamiętnik, uważano by to za kiepski żart. Wszyscy bowiem dobrze wiedzieli, że umiejętności pisarskie tow. Tadeusiaka ograniczają się tylko do stawiania trzech krzyżyków.

Dziś jednak można śmiało oznajmić — a nie będzie to bynajmniej żartem — że tow. Tadeusiak postanowił napisać pamiętnik i że zamiar ten napewno wypełni. Jan Tadeusiak ukończył bowiem niedawno zorganizowany przy fabryce kurs dla analfabetów, a podczas nauki wyróżnił się zdolnościami i pilnością.

To, że „uczeń” niedługo już ukończy 60 lat, nie odgrywa żadnej roli. Trzeba chociaż teraz zdobywać wiedzę, skoro nie można było tego dokonać w ciągu sześciu ubiegłych dziesięcioleci.

Niewesołe były te lata. Nie mógł marzyć o szkole syn w robotnicy wiejskiej, od wczesnego dzieciństwa zarabiający na żyłkę nędzną strawy pasaniem bydła a po tym całodzienną, ciężką pracę na pańskich gruntach. Nie mógł zdobyć oświaty i wówczas, gdy w poszukiwaniu lepszych warunków wywedrował do miasta, do fabryki, gdzie znów przeżywał okresy bezrobocia oraz nędzy. Czy słyszał kto wtedy, żeby uczyć robotników, żeby organizować przy fabrykach kursy dla analfabetów?

Pogodna starość Bronisławy Sztenc

Nie łatwo przyszło towarzysze SZTENC wychować przed wojną dwoje dzieci. Wczesnie została udawa, o pracę trudno. Przeżyła taki okres, że w ciągu kilku lat nie mogła nigdzie znaleźć zajęcia. Gdyby nie pomoc rodziny i ludzi obcych, nie wiadomo, jak przetrwałaby wówczas. Córka z trudem ukończyła szkołę powszechną — była zdolna, chciała się dalej kształcić, ale czy można było nawet marzyć o tym?

Szeroki uśmiech rozjaśnia pomarszczoną twarz Bronisławy Sztenc, robotnicy PZPW-Nr 2. Teraz wiele się zmieniło. Córka moja ukończyła Centralną Szkołę PZPR i skierowana została do pracy w Gdańsku, a syn mój jest oficerem Wojska Polskiego.

Ten syn — to duma tow. Sztencowej. W 1945 roku wstąpił do wojska i brał udział w walkach, jakie toczyło Wojsko Polskie wspólnie z Armią Czerwoną na ziemiach byłej „Trzeciej Rzeszy”.

„Przyszedłem ze wsi jako pastuch, wrócić jako inżynier...”

Ma lat 22, jest studentem 2-go roku Wydziału Przemysłu Rolnego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

A jeszcze kilka lat temu, gdy myślał o swojej przyszłości, nawet w najśmielszych marzeniach nie mógł wyobrazić, że będzie studentem.

Tow. Jerzy Rasiński opowiada o swym życiu.

— Lata mego dzieciństwa były ciężkie. W domu była bieda, ojciec niewykwalifikowany robotnik, często był bez pracy. Latem pracował jako sezonowiec przy budowie drogi lub pomagał murarzom ja zaś udawałem się na wieś, gdzie pracowałem w majątku lub też u bogatego chłopca jako pastuch. A jesienią wszystko się kończyło.

— Łowicz jest małym miasteczkiem. O stałe zajęcia było bardzo ciężko. Marzyłem o dużym mieście, sądząc, że tam może łatwiej by się zarabialo. Obiecywałem sobie, że przeniosę się do Łodzi, gdy ukończę szkołę powszechną.

— Nie, ja nie należę do tych, którym wojna przerwała naukę, wojna udaremniła mi tylko wyjazd do dużego miasta.

— Przeniosłem się na wieś,

W roku 1949, w czwartym roku Polski Ludowej, tow. Tadeusiak i tysiące jemu podobnych robotników i chłopów, po ukończeniu rocznego kursu już czytają biegle gazety i piszą listy do rodziny. W naszym kraju nie będzie już więcej ludzi ciemnych, o których oświata nikt się nie troszczył dawniej.

Dziś Państwo i społeczeństwo wymaga, aby Jan Tadeusiak i tysiące jemu podobnych umieli czytać i pisać. Dziś państwo zwalcza analfabetyzm, jako największe zło, organizuje kursy i świetlice po wsiach i miastach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelniczo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności, przychodzi do Dziełnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Wynikają z wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żałowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do

stach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelniczo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności, przychodzi do Dziełnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Wynikają z wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żałowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do

stach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelniczo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Już po samym wyglądzie zebrzmiewał sprawami, którym wewnętrznym lokalu dzielnicowym, że posiada ona dobrego gospodarza, Ciemne, pomure pokoje przeistoczyły się nagłe.

Tow. Tatarówna nie przypadkowo rozpoczęła swoją pracę pierwszego sekretarza Komitetu Dzielnicowego od doprowadzenia do porządku lokalu dzielnicowego.

„Chcę — mówi tow. Tatarówna — żeby towarzysze chętnie przychodzili na dzielnicę, żeby zawsze było ich tutaj pełno, żeby lokal dzielnicowy roz-

związany z klasą robotniczą gwarantuje sukcesy w pracy nauczycielskiej

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności, przychodzi do Dziełnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Wynikają z wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żałowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do

stach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelniczo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Towarzyszka Tatarówna

Już po samym wyglądzie zebrzmiewał sprawami, którym wewnętrznym lokalu dzielnicowym, że posiada ona dobrego gospodarza, Ciemne, pomure pokoje przeistoczyły się nagłe.

Tow. Tatarówna nie przypadkowo rozpoczęła swoją pracę pierwszego sekretarza Komitetu Dzielnicowego od doprowadzenia do porządku lokalu dzielnicowego.

„Chcę — mówi tow. Tatarówna — żeby towarzysze chętnie przychodzili na dzielnicę, żeby zawsze było ich tutaj pełno, żeby lokal dzielnicowy roz-

związany z klasą robotniczą gwarantuje sukcesy w pracy nauczycielskiej

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności, przychodzi do Dziełnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Wynikają z wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Stryjeńskiej.

— Władnej klasie miło jest się uczyć — mówi jedna z uczennic. — Lecz nie mało wysiłku trzeba było dać z siebie, aby remont przeprowadzić. Towarzyszka Wojakowa nie żałowała energii: od Kuratorium do Inspektoratu Szkolnego, stamtąd do

stach, zakłada szkoły i uniwersytety. Rozpowszechnia czytelniczo przez zakładanie Komitetów Upowszechnienia Książki.

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu wchodzi w fazę realizacji. I niedługo będzie całkowicie zrealizowana.

Dziś tow. Tadeusiak, do niedawna analfabeta, będzie mógł napisać wspomnienia ze swej przeszłości. I opisać w nich, jak ciężką i trudną drogą dążył robotnik do swego wyzwolenia, do zdobycia oświaty.

— Było to kilka miesięcy temu — mówi kierowniczka podstawowej szkoły Nr 118, tow. Adamina Wojakowa. — Przyszła do mnie delegacja dzieci z 6 i 7-mej klasy oświaty, że pragną złożyć u siebie kolo ZMP.

— Pragniemy w szeregach jednej organizacji pracować z młodzieżą fabryczną, gimnazjalną i akademicką. To nie, że jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, swą działalnością przekonamy, że dorównamy starszym kolegom — powiedział jeden z chłopców.

I tak powstało u nas kolo ZMP. Żadne pochwały nie dają mi w życiu tyle radości i satysfakcji, ile te proste słowa grupy dzieci. Świadczą one o tym, że dzięki swemu wyrobieniu partyjnemu i dużej świadomości, umiała przezwyciężyć trudności, zorganizować zwarty kolektyw nauczycielski, który dziś razem z nią współpracuje nad demokratycznym wychowaniem młodzieży. Zasługą tow. Wojakowej jest, że potrafiła przekonać rodziców o konieczności ścisłej współpracy domu i szkoły.

Dziś, gdy przelamala już pierwsze trudności, przychodzi do Dziełnicę pogodna i uśmiechnięta, ale wie, że będą jeszcze nowe zadania, dla realizacji których trzeba będzie dać z siebie dużo pracy. Wynikają z wysiłków widzimy na każdym kroku. Szkoła jest świeżo wyremontowana, sale jasne, czyste, na ścianach portrety oraz barwy reprodukcje Stryjeńskiej.

Zbyt wcześnie było by mówić już teraz, że dzielnicę Staromiejską znajduje się wśród przodujących. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że jest na najlepszej do tego drodze.

Styl pracy tow. Tatarówny, delegująca na współzłatanlu całego Komitetu Dzielnicowego, przyniesie odpowiednie rezultaty. W stylu tym jeszcze jedno zasługuje na podkreślenie: tow. Tatarówna chce, żeby każdy towarzysz, otrzymujący niejednolite wykonania takiej czy innej pracy, był przekonany o konieczności tego, co robi.

Tow. Tatarówna nigdy nie mówi — „Jak tak każę”, a zawsze mówi — „Ja was przekonam, że to jest konieczne”. I to może najlepiej charakteryzuje system jej pracy.

Dzięki takim, oddanym sprawie towarzyszom partia nasza zwycięży — mówi coraz większe z ufnością tow. Tatarówna. Nie fantazja, tacy bowiem towarzysze, jak tow. Tatarówna nie potrafia obojętnie przechodzić obok spraw, na które trzeba reagować natychmiast.

Należy do ludzi niespokojnego ducha, nigdzie nie umiejących zagrażać miejsca, bo nie umie spoczywać na laurach. Woli być zawsze tam, gdzie czeka ciężka, odpowiedzialna praca.

— To samo było ze zdobyciem pianina dla szkoły — mówi członek Komitetu Rodzicielskiego, tow. Pawlak. Tow. Wojakowa chodzi tu i tam. Prosi, referuje, walczy i są rezultaty — zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i naukowej.

— My, Komitet Rodzicielski, mieliśmy jak najlepszą wolę, ładne projekty, lecz nie raz brak nam było doświadczenia. Wtedy przychodziła z pomocą tow. Wojakowa.

— Korespondencje dla dzieci — dobrze. Krótka narada z nauczycielstwem. Przekonała, wytłumaczyła, że to konieczne, że trzeba, i komplety powstały. O dożywianiu też nie zapomniano. Znalazły się fundusze i dodatkowe dotacje.

Mieszkanie tow. Wojakowej, które mieści się przy szkole nie jest mieszkaniem prywatnym. Każdego dnia, niemal o każdej godzinie można tu spotkać kogoś z rodziców, lub nawet dzieci. Dożywianiu pedagogów służy pomocą i radą tak starym, jak i młodym.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha swą pracę. Każda dobra odpowiedź ucznia, każda gazetka, akcja społeczna zorganizowana przez dzieci w szkole jest źródłem jej radości i bodźcem do nowej, lepszej pracy. Ale to nie jest wszystko: Tow. Wojakowa jest członkiem PZPR, jest dobrą partyjniczką, która bierze aktywny udział w życiu całej partii i która swoją pracę traktuje jako ważne zadanie poruczone jej przez partię. To powiązanie z klasą robotniczą jej dążeń i pracą stanowi źródło jej osiągnięć pedagogicznych.

Skąd czerpie tow. Wojakowa swą niespożytą energię, skąd bierze się ten entuzjazm pracy? Odpowiedź jest jasna. Tow. Wojakowa jest dobrym pedagogiem, który szczerze kocha sw

Na kartach historii ruchu robotniczego Łodzi

Z dni walki o Polskę i o chleb

W ostatnich dniach kwietnia Związek Robotników Polskich, kierowany przez słynnego działacza robotniczego, Juliana Marchlewskiego — wydał odezwę do łódzkiego proletariatu.

„Już po raz trzeci cały świat robotniczy obchodzi swoje święto 1-go Maja. — głosiła odezwa. — Dwa razy już dzień ten był dniem zwycięstwa ludu pracującego, dwa razy już miliony dowiodły, że wszyscy robotnicy — to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie rodzina, że nie chcą już oni dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia! I w tym roku uroczysty obchód święta przekona o tym cały świat! My, polscy robotnicy, czyż pozostaniemy w tyle za innymi? Nie! I w tym roku, zarówno, jak lat poprzednich, będziemy się domagać praw należnych nam przynależnych! Chcemy ludźmi być i po ludzku żyć!...

Chcemy pracować tylko ośm godzin, byśmy nie marnieeli od nadmiernej pracy.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie...

Domagamy się swobody politycznej! Precz z absolutyżmem, samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obywateli. Chcemy sami sobą rządzić!...

Bieda, nędza i upokorzenie — o których mówi odezwa — nie były dla łódzkiego proletariatu li tylko hasłem propagandowym. Stanowiły posępne zło każdej chwili życia robotniczego. Przemikały pracę za dnia i sen w czasie nocy. W tym zaś okresie, bo od 1891 roku, nędza była szczególnie dokuczliwa, z powodu kryzysu, który osłabił znacznie produkcję łódzkich fabryk, zmniejszył zarobki robotnicze, tysiące robotników pozbaWił pracy.

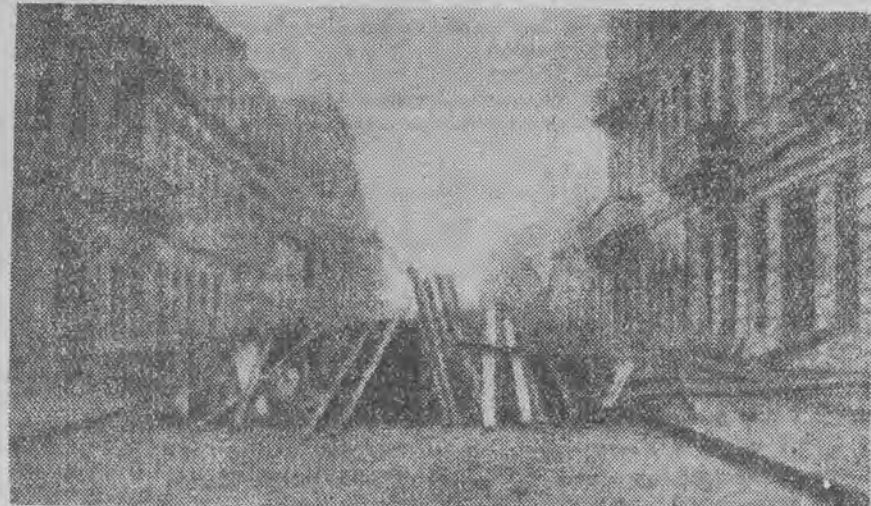
Słowa odezwy Związku Robotników Polskich padły na żywną glebę. Drobniejsze zatargi między robotnikami, a fabrykantami wynikały już 28 kwietnia (w fabryce Lorenza i Poznańskiego). Dzień jed-

1 Maja 1936 roku



W olbrzymim pochodzie 1-Majowym 1936 roku — roku terroru sanacji — łódzki świat pracy przemarszerował ulicą Piotrkowską z rozwiniętymi sztandarami i transparentami. Na ilustracji — robotnicy firmy Bracia Zajbert: Okupski, Tomaszewski, Masłowski uzbrojeni w łaski dla odparcia ataku granatowej policji i na ich endeckich pomocników,

Dzień pierwszego maja 1892 roku pozornie nie wyróżniał się niczym. Słonecznie i pogodnie zwiastował wiosnę. A jednak jakże był odrębny, swoisty i inny. Lecz to nie słońce, nie barwa nieba i nie atmosfera nałożyły nań wyraziste piętno historii. Historię bowiem tworzą zawsze ludzie. Tego dnia historię Łodzi zaczęli kształtować proletariusze. Pamięć o ich czynach trwa już przez pokolenia.



Pierwsze barykady rewolucyjne w Łodzi nak pierwszego maja przeszedł w spokoju. „Wczoraj w gubernii nie było nigdzie nieporządków” — donosił rządowi carskiemu gubernator piotrkowski, Miller. Być może dlatego, że była to niedziela i robotnicy odpoczywali po całotygodniowym trudzie; może też dlatego, że zbierały się i zastanawiali się nad metodami działania, możliwe również, że niedziela utrudniała zbiorowe, masowe działania.

Ale już w poniedziałek, 2 maja, wybuchł strajk w ośmiu fabrykach. 5-go maja stanęły wszystkie fabryki łódzkie. Przemysł łódzki, po raz pierwszy w swej historii, przestał bogacić fabrykantów, przestał produkować towary i wytwarzać nadwartość. Robotnicy odmówili dalszej pracy za głodowe zarobki, szykany, uciemięczenia, nędzę i wyzysk.

Robotnicy po raz pierwszy wykazali siłę i zdecydowaną postawę klasową. Łódź w oczach strajku przybrała niemal że odświętny wygląd. Robotnicy, większymi lub mniejszymi grupami spacerowali wzdłuż ulic i naradzali się. Według relacji jednego z ówczesnych pamiętnikarzy (Wrzosa) objawili oni postawę wyjątkowo dostojną.

Jak zaś zachowywali się fabrykantów? Ich strach był proporcjonalny do pojemności i jednolitości ruchu robotniczego. Część przemysłowców była nawet tak bardzo przerażona, że zgodziła się na ustępstwa. Gdy fabrykant ujrzał rewolucyjny proletariatał — nakrył się hotelowym koczem i wycekiwał carskiego zmiłowania. Po wielu dniach strach przemógł. Strajk powszechny z 1892 roku został krwawo stłumiony przez sprostowanych kozaków i carską żandarmerię. Padło kilkaset rannych i zabitych. Ale to wielkie, masowe wystąpienie nie przeszło bez echa. Pokazało robotnikom, jaką stanowią siłę, gdy działają jednolicie, zwarcie, masowo, zgodnie.

Jakub Litwin

Przed wszystkim stali depesze błagalne do gubernatora Millera z prośbą o pomoc — a gdy ta w pierwszych dniach strajku nadchodziła zbyt opieszale — wpadli w zwątpienie. Zamknęli się w Grand Hotelu i radzili. Poczuli się do wielu grze-

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Pieśń Majowa

Znasz ty Warszawy oblicze jej nieśmiertelne piękno gdy zdawało się, że serce jej pękło a ono świeciło zniczem woli, nadziei, męstwa, nieśmiertelnego czynu? Oto ona — posąg zwycięstwa — urąga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze, Łodzi zlej robotniczej, w walce o chleb, o warsztat, o wolność, o bruki miasta? Ona jest pracy posągiem. Patrz — ręce kominów wyciąga.

Przeło dziś o poranku majowym podzieliłmy się dobrym słowem, pójdziemy, radośni i prości, czerwienią sztandarów skrzydłaci, sercami drogę wywołając tej, co za krew nam zapłaci — Wolności!

Strajk u Haeblera (ze wspomnień robotniczych łódzkich)

Od wielu tygodni trwałimy już w zaczętej walce z właścicielem naszej fabryki — baronem Haeblerem. Nie bacząc na głód i chłód postanowiliśmy wytrwać — aż do zwycięstwa. Zamknęli w murach fabryki nie ruszyliśmy się poza nią na krok.

Na święta robotnicza Łódź zgotowała nam wielką owację. Nie brak nam było owczego. Przywożono nam wozami i dorózkami żywność. Mielimy 7 szynek, lysiące jaj, ciasto z chłopów i mleko, boczek, strucle, herbatę, kawę, 156 kg cukru, pomarańcze, jabłka, czekoladę, papierosy. Dla dzieci strajkujących 3 i pół kilogramowe pacz-

ki, w których były wyżej wymienione artykuły, które były wydawane przez przedstawicieli Związku Klasowego i delegację, wybraną spośród ogółu strajkujących.

W pierwszy dzień świąt, kiedy uderzyły dzwony w kościołach, wyszła procesja, śpiewając pieśni naokoło kościoła, a nas też wyszła procesja, ale myśmy śpiewali pieśni rewolucyjne, pieśni buntu. Kiedy wróciliśmy na salę, oczekiwały nas stoły, zrobione ze skrzyń, przykryte papierem, a na każdym stole kwiaty czerwone, wykonane z czerwonej bibuły przez strajkujących.

Przed spożyciem śniadania przemówiły delegatki. Kilka robotnic zaczęło płakać. Na zapytanie delegatek — czego płacz? — oświadczyły, że „nie tego, płacz, że siedzą dziś w fabryce, ale tego, że tak obłych świąt nie miały całe życie i to święta, które nam zgotowali robotnicy Łodzi i chłopi”.

Mielimy dużo gości, którzy składali nam wizyty, a byli to: robotnicy, chłopci i delegacje z poszczególnych fabryk.

1-go Maja załoga nasza nie mogła wziąć udziału w święcie robotniczym, — musieliśmy trwać na posterunku w murach fabrycznych. Wybraliśmy więc delegację, składającą się z 20-tu osób. Kiedy otworzyła się brama okupowanej przez nas fabryki i wyszliśmy z dużym transparentem, zauważyliśmy na twarzach zgromadzonych na ulicy, w oknach i na balkonach przerażenie, gdyż wielu z nich myślało, że załamałimy się i opuszczamy ten teren okupowany.

A kiedy dostrzegli, że nas wychodzi garstka, a reszta zostaje w fabryce, powitali nas okrzykiem: „Niech żyje Haeblerów-ki!” Niech żyje strajk do zwycięstwa! — my czuwały i jesteśmy razem z wami! A gdy szliśmy w marszu na dzielnicę Chojny, aby razem z tamtymi towarzyszymi wyruszyć na „lesie, słyszeliśmy ciągle okrzyki: Niech żyje Haeblerowie! Niech żyje strajk do zwycięstwa! Wówczas zaśpiewaliśmy piosenki ułożone przez nasze robotnice w czasie strajku, a między innymi zwrotek — „Bo przyjdzie jeszcze taka chwila, że Łódź robozca poprze nas”.

I Łódź robotnicza nas poparła jednogodzinny strajkiem protestacyjnym na znak solidarności. Po tym protestacie kapitałiści, obawiając się strajku powszechnego, skłonili barona Haeblera, aby poszedł na ustępstwa.

Strajk wygraliśmy, choć nie w stu procentach. Mury fabryki opuściliśmy dnia 7-maja. Do pracy przystąpiliśmy dnia 17-go maja.

Dzłkowska Karanowska

Proletariat łódzki na barykadach 1905 roku

1905 ROK — to już nie bunt. To była REWOLUCJA. Pierwszy maja, dzień święta robotniczego, stanowił etap na linii rewolucji.

Wzburzenie wśród robotników łódzkich powstało jeszcze pod koniec 1904 roku. Zaledwie

PIERWSZY KRZYŻ GOSPODARCY 20-go wieku skończył się w 1903 r., a już pod koniec 1904 wybucha nowy kryzys, spowodowany przede wszystkim przez WOJNĘ ROSYJSKO-JAPONSKĄ.

W KONCU 1904 ROKU w masie robotniczej wrzało i kipiało — pisze jeden z ówczesnych pamiętnikarzy. — Wówczas działalność partii socjalistycznych znacznie się ożywiła i dość często ukazywały się dezemy, których poszczególne egzemplarze wędrowały od fabryki do fabryki, od ręki do ręki tak długo, aż się stały nieczytelne. Niektórzy robotnicy treści odezwę uczyli się na pamięć i powtarzali je z pamięci innym robotnikom. Pamiętam, jak to jeden z robotników u nas w domu, wobec rodziców i kilku znajomych, z pamięci zadeklamował odezwę, wydaną przez SDKP i L do rekrutów i robotników przeciwko agitacji rządowej, obliczonej na wywołanie nastrojów antysemickich i pogromów”.

I oto na grunt tej trudnej sytuacji materialnej robotników oraz wzburzonego stanu umysłów pada wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez rząd carski na robotnikach petersburskich w styczniu. Gorycz przelała się wówczas przez brzogi robotniczej cierpliwości. Łódź ogarnęła wielka FALA STRAJKÓW. W drugiej połowie stycznia strajk przybrał charakter POWSZECHNY.

ODTĄD fale strajków toczyły się po Łodzi bezustannie. Komitet łódzki SDKP i L wydał odezwę, wysuwając PODSTAWOWE ŻĄDANIA EKONOMICZNE ORAZ SPOŁECZNE: 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia zarobków, zniesienia kar, usunięcia majstrów obchodzących się brutalnie z robot-

nikami, wypłat pługowych dla ciężarnych robotnic i inne. Żądanie SDKP i L podchwyciły masy robotnicze z żywym aplauzem. Widniały na licznych transparentach, rozbrzmiewały w wielu pochodach. SDKP i L stała się rzeczywistym kierownikiem, organizatorem ówczesnych walk proletariackich i „rządząca duszą” klasy robotniczej. Strajki trwały przez cały luty, marzec, kwiecień. W tym czasie padali też licznie ranni i zabici.

PIERWSZEGO MAJA 1905 roku w różnych miejscach Łodzi doszło do wielu starć z policją i wojskiem — stwierdza naucekny świadek rewolucji 1905 roku w Łodzi. — Szczególnie ostry charakter miały starcia demonstrujących robotników na ulicy Piotrkowskiej oraz na Wodnym Rynku.

Na Wodnym Rynku zebrał się dość duży tłum robotników. Nastrój był naprężony, rozszły się bowiem pogłoski, że wśród tłumy uwijają się szpicle... Robotnicy poznali dwóch z nich i doraźnie się z nimi rozprawili. Z fabryki Scheiblera od strony Wodnego Rynku zaatakowane zostały masy robotnicze przez dragonów. Robotnicy odbijali ich natarcia i zmusili do ucieczki, przy czym kilku dragonów poważnie ucierpiali... Utarczki trwały cały dzień”.

Starcia z żandarmerią i wojskiem były wówczas wydarzeniami codziennymi. 1-SZY MAJA, choć zawsze był świętem

międzynarodowej solidarności robotniczej — w tym roku posiadał charakter specyficzny. Stanowił bowiem potężny przejaw solidarności i międzynarodowej współpracy proletariatu w toku walki, w rewolucji, w walce z caratem. Utrwalała się wówczas i rozwijała WIELKA PRZYJAŃ PROLETARIATU POLSKI I ROSJI w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — burżuazji i caratowi, przeciwko wspólnym ciemiężcom klasowym.

1-szy maja 1905 roku był tylko ogniwem długiego pasma walk — które później, w czerwcu — rozpalły się gorejącym płomieniem i usiały ulice Łodzi barykadami — PIERWSZYMI BARYKADAMI REWOLUCYJNYMI W EUROPIE od czasów pamiętnej Komuny Paryskiej w 1871 roku. Tu, w Łodzi, walki rewolucyjne przybrały szczególnie ostry charakter. „LENIN” — czytamy w krótkim zarysie historii WKP(b) — UWAŻAŁ TE WALKI ZA PIERWSZE ZBROJNE WYSTĄPIENIE ROBOTNIKÓW W IMPERIUM ROSYJSKIM.

W 1905 ROKU wstąpił proletariatał łódzki w wyższą fazę walk klasowych. Nauczył się nowych, rewolucyjnych, bojowych metod walki z burżuazją. I poznał rolę MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOCI PROLETARIATU. Własną krwią wypisał na łódzkim bruku hasło: „za wolność waszą i naszą”. Waszą — rosyjską, naszą — polską.

J.L.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska Ludowa!

Kronika m. Radomska

Na dzień 1 Maia

NASZ DOROBK

KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 1 maja
1949 r.
Dziś: Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański“
12 — E. S. W. „Prasa“
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 18-ej.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Jak rokrocznie tak i tego roku organizacja nasza podsumowuje w Dniu Święta Robotniczego swój dorobek.

Tegoroczny rachunek, uczyniony w Dniu 1-ym Maja, zawiera szczególnie wartościowe pozycje.

Klasa robotnicza w Polsce za największe swe osiągnięcia może uważać te, że po trafiła przyswoić sobie uchwały Kongresu Zjednoczonego PZPR i wdrożyć w życie uchwałę postępową i dzięki tym uchwałom kroczyć od jednego do drugiego ważnego osiągnięcia.

Przypomnijmy je sobie po krótko.

Pierwszym wielkim naszym osiągnięciem, którego znaczenie daleko wybiega poza ramy samej organizacji partyjnej, jest dokonana faktyczna i pełna jedność w ruchu robotniczym, jest mobilizacja w pierwszym etapie wszystkich członków Partii do zadań, wytyczonych przez Kongres Zjednoczonego PZPR i omówionych na pierwszej Powiatowej Konferencji PZPR.

Mamy za sobą na odcinku przemysłowym przyjęcie przez wszystkie fabryki w

naszym mieście zobowiązania przedterminowe, wykonania planów trzyletniego i rocznego. A mamy gwarancję, że plany te zostaną wykonane zgodnie z postanowieniami załogi. Możemy to twierdzić już dziś na podstawie porównania wykonania miesięcznych planów produkcyjnych.

Będą w naszym mieście takie zakłady pracy, które swój trzyletni plan zakończą z dniem 10-go lub 15-go czerwca.

Tysiące ton wyrobów metalowych, tysiące sztuk krzesel, tysiące metrów papy,

setki tysięcy sztuk wyrobów szklanych rzuci na rynek wewnętrzny i na eksport bo haterska klasa robotnicza naszego miasta. Rzuci masę towarową, której nie przewidział plan produkcyjny, bo jeszcze nie znalazł się taki statystyk, który by wykrył miernik entuzjazmu klasy robotniczej w walce o odbudowę, w walce o pokój i socjalizm.

Dziesiątki milionów złotych, tych milionów, których znów nie przewidział żaden plan, odda klasa robotnicza Radomska, z oszczędności w swych zakładach pracy.

Nie jest to zwykłym skutkiem upływu czasu, że dziś w ramach współzawodnicstwa w przemyśle radomszczańskim bierze udział cała „Metalurgia“, począwszy od robotnika placowego poprzez zakłady produkcyjne, a skończywszy na Biurze Centralnym. Nie jest to kwestią tylko czasu, że we wszystkich zakładach pracy, w „Jedynce“, „Dwójce“, u „Kryzla“, w „Edwardowie“, w hucie „B. Morawski“ od kilku miesięcy rozwija się akcja świadomego podnoszenia wydajności produkcji.

Wydarzenia te w życiu klasy robotniczej naszego miasta tkwią silnie korzeniami w uchwałach Kongresu Zjednoczonego, tkwią silnie korzeniami w niezłomnej wierze w kierunek utrwalenia pokoju.

Z myślą i wiarą w pokój mogli dojrzywać te wielkie wydarzenia. W okresie Kongresu Pokojowego w Pa-

rzyżu i pod wpływem walki związku państw kapitalistów przeciw wrogom pokoju, klasa robotnicza naszego miasta umacniała się we wierze, że pokój jest nie wzruszony, że pomiędzy pragnieniami podległymi wołaniu wojennej i ich jennych rozpętania nowej realizacją znajduje się przepaść nie do przebrnięcia.

Potrąfimy pracować wydatniej, lepiej, potrąfimy pracować spokojniej, mając za sobą wyraźną wolę setek milionów ludzi, wyrażoną na Kongresie Pokoju: wolę utrwalenia pokoju.

Klasa robotnicza naszego miasta, wszyscy uczciwi ludzie potrafili w tym okresie docenić, jaką rolę w walce o utrwalenie pokoju odgrywa Związek Radziecki, stąd też wszyscy ludzie pracy w naszym mieście, ludzie pragnący pokoju, darzą narody Związku Radzieckiego najgorętszą przyjaźnią.

Dowodem tego jest spontaniczny wzrost liczby członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jednego niemal dnia podczas obrad Kongresu Pokoju wszyscy robotnicy fabryk radomszczańskich wstąpili w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Powszechne jest zrozumienie, że tylko oparcie o Związek Radziecki jest gwarancją nienaruszalności naszych granic, naszego rozwoju i szybszego budownictwa podstaw socjalizmu.

W minionym kilkumiesięcznym okresie szczególnie intensywnie rozwijała się praca nad pogłębieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jednym z przejawów tego sojuszu, będzie udział w pochodzie 1-go Maja na ulicach Radomska sześciu tysięcy chłopów z najbliższych gmin, będzie udział w naszych uroczystościach i akademiach fabrycznych wiejskich teatrów świetlicowych. Jest to dowodem, co dały wsi pod względem politycznym brygady łączności. Te brygady chłopów szczególnie radośnie witają dziś w dniu 1-ym Maja w swych gminach na uroczystościach pierwszomajowych.

Wychodzimy dziś na ulice naszego miasta, miasteczka i wioski ze świadomością, że odbywamy przegląd i pokaz naszych sił wzmocnionych codzienną intensywną pracą w walce o pokój.

Niech się święci dzień Pierwszy Maja, dzień wszystkich ludzi miłujących pokój, dzień solidarności ludzi pracy na całym świecie!

Robotnicy wspominają

1 Maja w Radomsku przed wojną pod znakiem zmagania z terrorem granatowej policji

Tow. Kempa pamięta nie jeden dzień 1 Maja, pamięta takie dni — gdy lała się krew manifestantów, gdy fabrykant bił po twarzy robotnika radomszczańskiego za to, że ośmielił się w dniu 1 Maja nie przyjść do pracy, za to, że w pochodzie ulicznym protestował przeciw wyzyskowi i nędzy.

1-SZY MAJA W 1926 ROKU

Tow. Kempa przypomina. „Zebrałiśmy się wszyscy przed obecnym kinem „Wolność“ w Radomsku. Było nas około 200 członków KPP z ówczesnym sekretarzem — tow. Musiałem na czele. Już podczas marszu na punkt zborny granatowa policja i policja tajna wychwytywała naszych towarzyszy.

Na placu było to już niemożliwe. Otoczyli nas zwarta masa robotnicy pepesowcy i bezpartyjni. W takiej masie nie ośmielono się nas zaatakować.

Marsz rozpoczął się w milczeniu. Słychać było tylko krok wielotysięcznej rzeszy i słychać było miarowy krok policji, „odprawdzającej“ nasz pochód, maszerującej po chodniku.

Padły pierwsze okrzyki. Komuniści i lewicowi robotnicy pepesowcy wznosili okrzyki na cześć jedności ruchu klasy robotniczej. Prawicowcy i konfidenci, którzy wkradli się do pochodu, rzucili się na robotników, wyrażających wolę zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Ówczesni władcy Polski obawiali się jedności klasy robotniczej, widząc w niej słuszną swą zglubę.

Padły okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć państwa socjalistycznego.

Przy magistracie granatowy mur policjantów rozciął nagle pochód na dwoje.

Chciano w ten sposób odciąć komunistów i lewicowych pepesowców od całości masy robotniczej.

Jeszcze dziś widzę robotnicę, która kopana i bita przez policjantów obydwiema rękami trzyma kurczowo czerwony sztandar. I nie oddała go, nie oddaliśmy ani jednego czerwonego sztandaru, przebiliśmy kordon policji i dotarliśmy się do pochodu“.

Maja. „Było to w 1924 roku — opowiada — pracowałem wtedy w Mazowii. Przed Pierwszym Maja wybuchł u nas strajk okupacyjny. Ciężkie były to dni. Wytrzymaliśmy w murach fabrycznych, wbrew próbom zmuszenia nas głodem i przemocą do opuszczenia fabryki do dnia 1-go maja. Po 14 dniach strajku wyszliśmy na ulice miasta, by protestować przeciwko niesprawiedliwości społecznej, przeciwko metodom walki, jakie w stosunku do strajkujących robotników stosowała granatowa policja.

Strajk nasz upadł, bo nie było jeszcze wtedy jedności w klasie robotniczej, nie parła na czas naszego strajku klasa robotnicza całego miasta, wśród której działała agenci burżuazji.

Upadł strajk, a ja z innymi towarzyszami znalazłem się na bruku. Gdzieś tam praccy nie szukali, kto nas potem nie wyzyskiwał! Ale następnego 1925 roku znów byliśmy w pierwszych szeregach manifestantów. I — naturalnie — znów znajdowaliśmy się bez pracy, głodni i obdarci, ale przekonani, że w 1926 roku usłyszą nasz protest ulice Radomska w dniu Pierwszym Maja“.

Również i bezpartyjni towarzysze Habrzyk Wiktor za udział w organizowaniu uroczystości pierwszomajowej już w dniu 25 marca 1925 roku znalazł się na 9 blisko lat poza murami „Metalurgii“.

„Zawołał mnie ówczesny dyrektor fabryki — przypomina sobie Habrzyk — francuski kapitalista Montilot. I oświadczył mi, że nie ma dla mnie miejsca w j-e-g-o fabryce.

Pamiętam mi ten 1-szy Maja przez dziewięć lat. Przez te lata nigdzie nie mogłem znaleźć stałej pracy. Wszędzie wyganiała mnie z fabryki opinia p. Montilot, kapitalisty i wroga klasy robotniczej.

PROTEST ROBOTNIKÓW W 1935 ROKU

Tow. Owczarek Bronisław z Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich, stary członek KPP wspomina 1935 rok.

Był to okres nasilenia walki rządu Piłsudskiego z ruchem robotniczym. Zakazano urzędzenia pochodu, zakazano jakichkolwiek przemówień w tych dniach. Pracowałem wtedy w „Mazowii“.

Nie zapomnę po dziś dzień dyrektora Krotkiego, wroga robotników nr 1 w tym zakładzie pracy.

Dzień 1 Maja dobrze pamiętam, wtedy jasnym stało się dla znacznej części robotników Radomska, że wyzwolenie klasy robotniczej zależy w pierwszym rzędzie od jej zjednoczenia. Pod hasłami jedności maszerowaliśmy ulicami miasta.

Policja i czynnie przez nią popierani narodowcy próbowali rozciąć nasz pochód. Ponieśli jednak ciężką porażkę. Nie dziwnego: maszerowaliśmy wówczas pod znakiem jedności.

Klasa robotnicza naszego miasta w przededniu Święta Pracy podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych. Wykonaniem tych zobowiązań załogi fabryk radomszczańskich podkreśliły swój udział w toczącej się walce o pokój, wyraziły swój entuzjazm z okazji zbliżającego się dnia 1-go Maja.

Tegoroczne zobowiązania, podjęte w ramach Współzawodnictwa Pierwszomajowego, były bardzo duże. Dziś już — mimo, że nie wszystkie zakłady pracy zdążyły podsumować wyniki Czynu Majowego — wiadomym jest z liczb ogólnych, że plany produkcyjne, które nakreśliły sobie załogi po szczególnych fabryk, zostały nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

W „Metalurgii“ niektóre oddziały produkcyjne — a przede wszystkim — oddział konstrukcyjny i cynkownia drutu wykonały zobowiązania w ramach Czynu Majowego już na tydzień przed 1-ym Maja.

Ogólnie „Metalurgia“ swe zobowiązania produkcyjne przekroczyła.

W Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr. 1 na dwa dni przed Pierwszym Maja wykonano już 1000 krzesel w ramach Czynu Majowego. Wykonali swe zobowiązania pracownicy oddziału elektrotechnicznego, instalując nową tablicę rozdzielczą, wyrównały swe zaległości w pracy biura fabryki.

Również Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr. 2 wykonała swe zobowiązania 1 Maja na kilka dni przed terminem.

„BLISKIE NAM BYŁY ZAWSZE HASŁA POKOJU“

Tow. Otoliński Jan powiedział: „Pamiętam 1-szy Maja 10 lat temu. Maszerowaliśmy pod hasłem pokoju. Wołaliśmy: „Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju!“.

Dziś manifestujemy również pod znakiem pokoju i walki o pokój, ale w jakże odmiennych warunkach; za nami Kongres Pokoju, z nami setki milionów ludzi na świecie, na czele których stoi potężny Związek Radziecki. Wierzę, że ten Pierwszy majowy marsz prowadzi nas do pokoju i dobrobytu“.

W Państwowej Fabryce Maszyn Młyńskich i Oddziałów zobowiązanie wyprodukowania ponad plan fabrykatów wartości 1-go miliona złotych — zostało wykonane. Należy tutaj podkreślić szczególnie ofiarną postawę robotników, którzy wykonali plan — w warunkach, trwającej rozbudowy zakładu.

Wykonały swe zobowiązania Pierwszomajowe załogi hut szklanych.

Klasa robotnicza Radomska zdała egzamin. Maszerując w pochodzie Pierwszomajowym ma ona prawo do dumy ze swego dobrze spełnionego proletariackiego obowiązku.

Począwszy od 1 maja rozpoczęła się w Zduńskiej Woli szczepienia ochronne. W pierwszym etapie szczepić się będzie dzieci przeciw ospie, następnie ośrodek przystąpi do masowych szczepień przeciw tyfusowi brzuszemu.

Na odcinku pracy propagandowej projektuje się wygłoszenie cyklu pogadanek o higienie i chorobach społecznych.

Czyn Pierwszomajowy spełniony! Załogi fabryk Radomska wykonały swe zobowiązania

W Zduńskiej Woli mieści się Okręgowy Ośrodek Zdrowia, podlegający Wydziałowi Powiatowemu w Sieradzu. Ośrodek ten prowadzi 4 poradnie: ogólną przeciwgruźliczą, przeciwjagliczną i weneryczną. W tych trzech ostatnich poradniach wszyscy chorzy leczeni są bezpłatnie.

Z poradni ogólnej korzystać mogą wszyscy płacąc za wizytę jedynie 100 zł. Prócz tego w poradni bada się przy najmniej raz do roku młodzież szkolną. Badanie to obejmuje całą młodzież z terenu Zduńskiej Woli i jest obowiązkowe.

1 kwietnia br. Ośrodek Zdrowia uruchomił Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, a w najbliższych tygodniach nastąpi otwarcie

Ośrodek Zdrowia w Zduńskiej Woli pomyślnie się rozwija

„kuchni mlecznej“ dla dzieci do lat trzech, zadaniem której będzie przyrządzanie i wydawanie mieszanek odżywczych. Jednocześnie otwiera się w najbliższym czasie urządzenie gabinetu dentystrycznego, którego ośrodek jest do chwili obecnej pozbawiony.

Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne od 1 do 100 mm 70 70 30 zł, od 101 do 200 mm 110 110 od 201 do 300 mm 160 160 powyżej 300 mm 200 200

CENNIK OGŁOSZEN
w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“
Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty).
W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.
Ogłoszenia drębne liczy się za słowo.
Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne od 1 do 100 mm 70 70 30 zł, od 101 do 200 mm 110 110 od 201 do 300 mm 160 160 powyżej 300 mm 200 200

ZA UDZIAŁ W POCHODZIE WYRZUCANO Z FABRYKI NA BRUK
Tow. Błaszczak Mieczysław pamięta inny Pierwszy

„Zawołał mnie ówczesny dyrektor fabryki — przypomina sobie Habrzyk — francuski kapitalista Montilot. I oświadczył mi, że nie ma dla mnie miejsca w j-e-g-o fabryce.“

Pamiętam mi ten 1-szy Maja przez dziewięć lat. Przez te lata nigdzie nie mogłem znaleźć stałej pracy. Wszędzie wyganiała mnie z fabryki opinia p. Montilot, kapitalisty i wroga klasy robotniczej.

„Zawołał mnie ówczesny dyrektor fabryki — przypomina sobie Habrzyk — francuski kapitalista Montilot. I oświadczył mi, że nie ma dla mnie miejsca w j-e-g-o fabryce.“

Pamiętam mi ten 1-szy Maja przez dziewięć lat. Przez te lata nigdzie nie mogłem znaleźć stałej pracy. Wszędzie wyganiała mnie z fabryki opinia p. Montilot, kapitalisty i wroga klasy robotniczej.

Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne od 1 do 100 mm 70 70 30 zł, od 101 do 200 mm 110 110 od 201 do 300 mm 160 160 powyżej 300 mm 200 200

Piotr Kusiak
I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa“.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 218-05
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18

TEATR „ZIEĆ PANA Poirier”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO” Nawrot 27

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

SPORT SPORT SPORT

Elita kolarstwa europejskiego startuje dzisiaj w Pradze do II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa

Dzisiaj w Pradze odbędzie się start II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa, w którym weźmie udział kilkanaście ekip zagranicznych.

W Warszawie, podobnie jak w Łodzi, kursować będą po mieście, w dniach poprzedzających wyścig, tramwaje z megafonami i orkiestrą.

Jak robotnicza Łódź przyjmować będzie za osiem dni kolarzy?

Łódź będzie w swych murach witała elitę najlepszych kolarzy Europy, biorących udział w wielkiej międzynarodowej imprezie - wyścigu na trasie Praga - Warszawa.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj, w dniu Święta Pracy, odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Piłkarska: godz. 17.30 stadion LKS Włókniarz, Reprezentacja Łódź - LKS Włókniarz, stadion Zjednoczonych: Reprezentacja Zrzeszeń Ognio - Związkowiec - Zryw; stadion Widzewa (dawnej Wimy): Reprezentacja Zrzeszeń Kolejarz - Widzew; boisko DKS (ul. Nawrot 75 - 77): Reprezentacje szkół zawodowych - Reprezentacje szkół ogólnokształcących, przy czym skład zespołów ustali Kuratorium Okręgu Szkolnego, Boisko Bawelna, Ogrodowa 28a: Bawelna - Rersura.

Piłkarska: boisko Bawelna, ul. Ogrodowa 28a: godz. 16.30: szczypiorniaki męski: LKS Włókniarz - Związkowiec; godz. 16.30: siatkówka żeńska: Spójnia - Zryw; godz. 16.30: siatkówka męska: Spójnia - Bawelna; godz. 17.30: koszykówka męska: Spójnia - Reprezentacja Łódź.

Drużyny Chemii z mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej na czele rozgrywają zawody propagandowe na prowincji.

Lekkoatletyka: podczas przerwy meczu piłkarskiego na stadionie Zjednoczonych rozegrany zostanie bieg na 1500 mtr. oraz sztafeta 4 x 100 mtr. Startują najlepsi zawodnicy Łódzi.

Pływanie: w Zgierzu na krytym basenie odbędzie się o godz. 16.30 mecz Chemia Łódź - Włókniarz Zgierz.

Zawody kolarskie: o godz. 17.30 na torze w Helenowie odbędzie się zawody propagandowe z udziałem najlepszych zawodników.

Zawody bokserskie: stadion LKS Włókniarz boisko hokejowe o godz. 17.30 odbędzie się następujące walki: Czyżewski - Maciak, Kamiński - Kargiel, Czarnecki - Organek, Kubiak - Kowalski, Mazur - Zachara, Olejnik - Rybicki, Kucharski - Ratyński, Taborek - Piórkowski, Żyżys - Urzędowicz.

W razie niepogody zawody powyższe odbędą się w hali Wimy.

Zawody gimnastyczne: na stadionie Zjednoczonych o godzinie 16.30 odbędzie się pokazy gimnastyki przyrzadowej w wykonaniu najlepszych łódzkich zawodników (czek).

Zawody motocyklowe: na torze żużlowym na boisku przy Placu 9-go Maja o godz. 17.30 odbędzie się zawody z udziałem następujących zawodników: Krakowiak, Muchy, Szalady, Kołeczka I, Kołeczka II, Kamińskiego, Pięty, Wróżyńskiego, Fartaka, Kubiaka i innych.

Na boisku Arko ul. Wołowa 2 odbędzie się następujące imprezy: godz. 15.30 mecz piłki nożnej Arko - LKS Włókniarz I B.

godz. 17.15 siatkówka męska: Arko - Łódzianka.

godz. 17.30 siatkówka żeńska: Arko - Łódzianka.

Godz. 18.00 koszykówka męska: Arko - Łódzianka.

oraz zawody lekkoatletyczne.

O godz. 20.30 na boisku przy ul. Kątnej 17 odbędzie się zawody bokserskie wewnątrz klubowe Arko.



KAZDY Z WIDZÓW BĘDZIE UCZESTNICZYŁ W WYŚCIGU

Zaraz po popisie należy oczekiwać przybycia na mecie pierwszych zawodników, kończących osłaini etap Łódź - Warszawa.

Nasze zobowiązanie 1 Majowe Nie wolno nam zawieść zaufania...

W dniu 20 kwietnia r.b. na Plenum KG PZPR Przewodniczący Bolesław Bierut omawiając zadania Partii w walce o pokój m. in. powiedział:

W walce o pokój trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom obronności. Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną.

Słowa Prezydenta R. P. Świądka, jak wielką troskę przywiązuje nasza Partia do spraw wychowania fizycznego i sportu i jakie ważne z punktu widzenia nawet politycznego przywiązuje znaczenie do tego ruchu.

Sport w dobie dzisiejszej przestał być dostępny tylko dla nielicznej garstki wybranych, a stał się już potrzebą całej naszej młodzieży.

Sport przenika dzisiaj do najbardziej zapadłych nawet zakątków naszego kraju i zdobywa sobie coraz większe masy zwolenników, ale nie zawsze jeszcze spełnia te zadania, jakie stawia mu nasze Państwo i Partia.

Pomimo wyraźnej poprawy w tym kierunku, pokutuje jeszcze ciągle u wielu naszych działaczy sportowych kierujące naszym ruchem sportowym przeświadczenie, że rola ich ogranicza się do wychowywania jedynie osób i czym więcej ich sobie wyhodujemy, tym większy osiągniemy poziom.

Wierzymy, że stan ten ulegnie jednak poprawie i dzisiaj, w dobie walki o pokój, w dobie, gdy cały nasz naród w obronie jego mobilizuje swe siły twórcze i produkcyjne sport nasz w obronie jego zmobilizuje wszystkie swe siły moralne i fizyczne i dołoży wszelkich wysiłków, aby nie zawieść zaufania jakim go darzy Państwo i dowieść, że sportowiec dzisiejszy jest nie tylko sportowcem, ale w pełni uświadomionym politycznie obywatelem, na którym możemy budować przyszłość naszego Narodu.

Wierzymy, że stan ten ulegnie jednak poprawie i dzisiaj, w dobie walki o pokój, w dobie, gdy cały nasz naród w obronie jego mobilizuje swe siły twórcze i produkcyjne sport nasz w obronie jego zmobilizuje wszystkie swe siły moralne i fizyczne i dołoży wszelkich wysiłków, aby nie zawieść zaufania jakim go darzy Państwo i dowieść, że sportowiec dzisiejszy jest nie tylko sportowcem, ale w pełni uświadomionym politycznie obywatelem, na którym możemy budować przyszłość naszego Narodu.

Wierzymy, że stan ten ulegnie jednak poprawie i dzisiaj, w dobie walki o pokój, w dobie, gdy cały nasz naród w obronie jego mobilizuje swe siły twórcze i produkcyjne sport nasz w obronie jego zmobilizuje wszystkie swe siły moralne i fizyczne i dołoży wszelkich wysiłków, aby nie zawieść zaufania jakim go darzy Państwo i dowieść, że sportowiec dzisiejszy jest nie tylko sportowcem, ale w pełni uświadomionym politycznie obywatelem, na którym możemy budować przyszłość naszego Narodu.

TRASA II MIĘDZYNARODOWEGO WYŚCIGU KOLARSKIEGO PRAGA - WARSZAWA



Skład drużyn czeskich na P-W

Podajemy składy drużyn kolarskich, które reprezentować będą Czechosłowację na międzynarodowym wyścigu Praga - Warszawa: drużyna I - Vesely, Hosen, Krejcu, Perle, Bohdan; II - Vaverka, Dolezalik, Tuklicky, Veverka, Jenik, III drużyna - Javorzik, Sosik, Ejem, Szramek, Mladek, Kubrecht.

Zawodnicy, wymienieni na pierwszym miejscu, są kapitanami drużyn.

Todor Dreiser 109 Tragedia Amerykańska

— Dlaczego? — Przecież to moi krewni. Mogliby nie chcieć ani mnie, ani jej trzymać dłużej! — Mhm. Uważaliby oskarżonego za nieodpowiedniego do pracy w swej fabryce, czy tak? — Tak właśnie myślałem. — No i co dalej? — Gdybym nawet chciał gdzieś wyjechać i ożenić się z nią, to przecież ani ja, ani ona nie mieliśmy pieniędzy. Mogłoby wszakże rzucić zajęcie w Lycurgus i poszukać sobie innej posady w jakimś innym mieście i dopiero wtedy mogłaby Roberta do mnie przyjechać, nie wiedziałem jednak nawet, dokąd mógłbym pojechać i zarobić tyle, co tutaj. — A czy oskarżony nie mógłby pracować w jakimś hotelu? Nie mógłby wrócić do dawnego zajęcia? — Mogłoby może, gdybym miał jakie referencje. Wolałem jednak nie pracować w ten sposób. — Dlaczego? — Nigdy mi się tak bardzo nie podobał... rodzaj takiej go życia... — Ale to chyba nie znaczy, że oskarżony nie miał ochoty na żadne zajęcie. Może nie miał zupełnie zamiaru szukać gdzie indziej pracy?

— O, nie! Miałem zresztą zupełnie inne zamiary. Zaproponowałem jej, aby sama wyjechała tam, gdzie mogłoby się urodzić dziecko, a mnie pozwoliła zostać w Lycurgus. Starabym się żyć oszczędnie i wszystko, co by mi pozostało, odsyłałbym jej, dopóki nie zaczęłaby pracować. — Bez obietnicy małżeństwa? — Czujęm, że nie będę mógł się ożenić bez niechęci. — Cóż ona na to powiedziała? — Powiedziała, że nie pojedzie nigdzie, dopóki się z nią nie ożeni. — Mhm. Tak powiedziała bez ogródek? — Tak. Gotowa była poczekać jakiś czas, ale nie chciała nigdzie wyjechać przed ślubem. — Czy oskarżony powiedział wtedy, że już jej nie kocha? — Tak... prawie, że powiedziałem. — Jak to „prawie”? — Właściwie... nie chciałem jej tego powiedzieć, ale ona wiedziała dobrze, że jej nie kocham. Sama mi to powiedziała. — Powiedziała? Wtedy? — O, tak. Parę razy nawet. — Hm. to prawda, bo i z jej listów widać, że wiedziała o tym. Więc, gdy ci stanowczo odmówiła, co wtedy? — Sam nie wiedziałem, co mam robić. Przyszło mi na myśl, żeby wystąpić ja na jakiś czas do domu, a ja przez ten czas oszczędziłbym cośkolwiek pieniędzy... a może... może by ona wreszcie zrozumiała, że nie mogę się z nią ożenić... Clyde urwał i stępnął ręką do ust. Ciężko mu było klamać. — No dalej! Lecz pamiętaj, Clyde Griffiths, że mu-

sisz mówić tylko prawdę, chociażby ci było wstyd. Lepsze to niż kłamstwo. — I... liczyłem, że może mniej się będzie bała i... nie będzie taka stanowcza. — Czy oskarżony bał się także? — No... tak... i ja się bałem. — Dalej! — Więc... więc miałem zamiar oddać jej wszystko, co bym uzbierał... nawet chciałem dopożyczyć od kogoś trochę pieniędzy... żeby... żeby skłonić ją do ustępstw... żeby nie nalegała na małżeństwo i żeby sobie gdzie wyjechała. Mogłaby mieszkać gdzie indziej, a ja bym jej pomagał. — Mhm. A ona nie zgodziła się na to? — Nie... to jest, nie co do małżeństwa, ale... zgodziła się wyjechać na miesiąc. Nie mogłem jej przecież powiedzieć, żeby się ode mnie odezwała... — Czy jej jednak wtedy powiedział oskarżony, że przyjedzie po nią, aby się z nią pobrać? — Nie! Nigdy jej tego nie mówiłem. — A co? — Powiedziałem... że jak tylko będę miał pieniądze... — Jakaś się Clyde, zdenerwowany i zawstydzony — przyjadę po nią i wyjedziemy do jakiegokolwiek miasta, gdzie przemieszkaamy, dopóki ona nie urodzi. — Nie powiedział jej wszakże oskarżony, że się z nią ożeni? — Nie, nie powiedziałem. — Ona jednak ciągle na to liczyła, naturalnie? — Tak. — D-01901 (D. c. n.)